VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI

(NR 116)

z dnia 20 marca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 116)

20 marca 2014 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Koszykówki na temat działalności związku oraz planów na przyszłość, ze szczególnym uwzględnieniem strategii rozwoju koszykówki w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Bachański** prezes Polskiego Związku Koszykówki wraz ze współpracownikami, **Jacek Jakubowski** prezes Polskiej Ligi Koszykówki, **Leszek Arent**, **Andrzej Pstrokoński** i **Jerzy Pniewski** – zespół społecznych doradców z Polskiego Towarzystwa Koszykówki.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Serdecznie witam pana ministra Półgrabskiego oraz pana prezesa Polskiego Związku Koszykówki, pana Grzegorza Bachańskiego. Chciałbym również powitać przedstawicieli Stowarzyszenia Weteranów Koszykówki – pana Andrzeja Pstrokońskiego, pana Leszka Arenta oraz pana Jerzego Pniewskiego. Witam wszystkich członków Komisji.

Czy mają państwo uwagi odnośnie do porządku dziennego posiedzenia Komisji? Nie słyszę zgłoszeń. Szanowni państwo, przystępujemy do rozpatrzenia informacji ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Koszykówki na temat działalności związku oraz planów na przyszłość, ze szczególnym uwzględnieniem strategii rozwoju koszykówki w Polsce. Panie ministrze, oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję za udzielenie mi głosu. Zgodnie z tradycją, jeśli sprawy polskich związków sportowych rozpatrywane są przez Komisję, wspólnie przygotowujemy materiały oraz prezentację. Obecny jest pan prezes i mam nadzieję, że opowie o działalności Polskiego Związku Koszykówki oraz o planach na przyszłość. Pragnę powiedzieć, że współpraca ze związkiem przebiega poprawnie i bez większych zastrzeżeń. Uważam, że Polski Związek Koszykówki ma niezwykle duży potencjał. Mamy jednak świadomość, że ostatnio został on w pewnym stopniu ograniczony. Nie jest to wina nowego zarządu, ani pana prezesa. Kilka imprez sportowych, jakie miały miejsce, doprowadziło do zaburzeń płynności finansowej PZKosz. Z tego powodu możliwości działania związku są ograniczone.

Związek złożył do ministerstwa dokumenty i plany naprawcze. Kibicujemy mu, aby koszykówka pod względem wyniku sportowego, była na równie wysokim poziomie, jak piłka siatkowa i ręczna. Uważam, że koszykówka jest sportem nieco zaniedbanym – brakuje dobrych wyników sportowych. Drugim sportem drużynowym w podobnej sytuacji jest hokej na lodzie. Wszystkim z nas leży na sercu, aby koszykówka miała wyższy poziom, abyśmy bez problemu mogli zakwalifikować się do mistrzostw Europy, uczestniczyć w igrzyskach olimpijskich. Przypominam, że ostatni raz podczas igrzysk olimpijskich nasza reprezentacja wystąpiła w Sydney. Była to reprezentacja kobiet, która

rok wcześniej zdobyła medal podczas mistrzostw Europy. Niestety, nie zdobyła medalu w trakcie igrzysk.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo proszę państwa posłów o spokój.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Poza standardową współpracą dotyczącą przygotowania kadry młodzieżowej i seniorskiej do mistrzostw świata, Europy oraz igrzysk olimpijskich, współpracujemy ze związkiem w innych obszarach. Prowadzi on ośrodki szkolenia sportowego młodzieży oraz szkoły mistrzostwa sportowego. Zapewne na ten temat powie pan prezes. Od 2009 roku do 2014 roku przekazaliśmy związkowi około 37 mln zł. Rocznie jest to kwota około 5 mln zł. Nie są to środki, które pozwoliłyby związkowi rozwinąć skrzydła i funkcjonować na poziomie porównywalnym do tego, jaki ma Polski Związek Piłki Siatkowej. Budżet tego związku, o czym pragnę przypomnieć, to około 100 mln zł. Mam nadzieję, że dzisiejsze posiedzenie Komisji, będzie przełomowe i uda nam się wspólnie związek wyprowadzić na prostą. Życzę tego całemu środowisku.

Niedawno pan prezes złożył w ministerstwie bardzo interesujący projekt, który jest podobny do tego, jaki dotyczy szkolnych ośrodków siatkarskich. Poddaliśmy ten projekt analizie. Spotkał się z naszą wstępną akceptacją. Jeśli się uda, to mamy przygotowane odpowiednie środki finansowe, aby pobudzić koszykówkę. Przypominam, że wielki boom z przełomu lat 80. i 90. na koszykówkę był niewykorzystany. Naszym obowiązkiem jest spróbować ponownie. To chyba wszystkie informacje, jakie chciałem przedstawić, w ramach wprowadzenia do informacji. Oddam głos panu prezesowi Bachańskiemu. Serdecznie dziękuję jemu za współpracę. W dniu dzisiejszym będziemy dyskutowali na temat tego, co zrobić, aby koszykówka się rozwijała. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Panie prezesie, oddaję panu głos.

Prezes Polskiego Związku Koszykówki Grzegorz Bachański:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, dziękuję za miłe słowa skierowane pod adresem naszej dyscypliny sportu. Chciałbym wykorzystać czas, abyśmy w miarę możliwości mogli szybko i sprawnie porozmawiać o kluczowych problemach. W pierwszej części mojej wypowiedzi, chciałbym przedstawić krótkie sprawozdanie z trzech lat naszej działalności. W styczniu br. minęły trzy lata, od kiedy podczas walnego zebrania delegatów związków wybrano nowe władze Polskiego Związku Koszykówki – zarząd, którego jestem prezesem oraz komisję rewizyjną. Za rok upływa nasza kadencja, wchodzimy więc w okres pewnego rodzaju podsumowania naszej pracy.

Od początku naszej pracy, tak jak powiedział pan minister, napotkaliśmy na duże problemy. Jeden z problemów miał charakter formalny – poprzednie władze związku niezgodnie ze statutem – przedłużyły swoją kadencję. Spowodowało to kolejne problemy oraz brak możliwości rozliczenia finansowego części środków z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Niemożliwe było również podpisanie umowy na nowe zadania w 2011 roku. Ostatecznie, podpisaliśmy tę umowę w kwietniu 2011 roku. Problem był jednak istotny i zaburzył porządek realizacji prac związku.

Kolejny problem, jaki musieliśmy rozwiązać, to sytuacja spowodowana przez Mistrzostwa Europy w Koszykówce Kobiet. Odbyły się one w 2011 roku. Niestety ta impreza była właściwie nieprzygotowana pod kątem formalnym i finansowym. Trzy miasta, na pięć miesięcy przed organizacją mistrzostw, wycofały się z finansowania zawodów. Straciliśmy z tego powodu 4 mln zł.

Łącznie, oba wspomniane problemy spowodowały, że związek znalazł się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Do dnia dzisiejszego mozolnie staramy się wyciągnąć PZKosz z kłopotów. Dodatkowo, nie do końca udana była współpraca z jedną ze szkół mistrzostwa sportowego – szkołą męską w Cetniewie. W chwili obecnej wszystko jest już dobrze. Takie były główne problemy.

Biorąc pod uwagę charakter prac, jakimi zajmował się zarząd, musieliśmy uporać się z kwestiami formalnymi, o których powiedziałem. Dokonaliśmy pełnej restrukturyzacji

wszystkich agend Polskiego Związku Koszykówki. Związane było to z ograniczeniem kosztów, zmianą funkcjonowania wszystkich podmiotów, które przynależą do PZKosz. Mam na myśli dwie ligi zawodowe – męską i żeńską. W chwili obecnej liga żeńska została zamknięta. Stwierdziliśmy, że konsolidacja kosztów aktualnie będzie lepszym rozwiązaniem.Teraz PZKosz swoje struktury ograniczył do kilku pomieszczeń. Pracownicy zatrudnieni są zarówno w biurze PZKosz, jaki i w lidze zawodowej. Takie połączenie umożliwiło nam dobre funkcjonowanie oraz lepszy przepływ informacji.

Kolejna kwestia, to zmiana statutu, którą zajmowaliśmy się od dwóch lat. Formalnie, tak jak wszystkie polskie związki sportowe, musieliśmy go dopasować do nowej ustawy o sporcie. Równolegle wykorzystaliśmy tę możliwość na totalne zmiany w statucie. Zmniejszyliśmy liczbę delegatów związku z 255 do 80. Wydaje nam się, że ze względu na koszty, była to decyzja dobra. Nie była ona jednak łatwa. Odebranie lub ograniczenie rozdętych praw związkowców, nie było prostym zadaniem. Udało się jednak to zrobić. Od zeszłego roku dysponujemy dobrym i nowoczesnym statutem PZKosz, który został zatwierdzony przez Ministra Sportu i Turystyki.

Oprócz ograniczenia kosztów funkcjonowania oraz restrukturyzacji, związek podpisał nowe umowy sponsorskie. Powiedział o tym pan minister. Zasadniczą przyczyną, były wyniki reprezentacji. Polska koszykówka nie jest obecnie dyscypliną sportu, w której uposażenia finansowe są wysokie, tak jak w innych grach zespołowych. Mam na myśli siatkówkę oraz piłkę ręczną. Wiadomo, że wyniki sportowe są sprawą kluczową. Jeśli chcemy się rozwijać i prowadzić działalność w ramach tej popularnej dyscypliny sportu, musimy szukać nowych źródeł finansowania. Obecnie zajmujemy się tym. Podpisaliśmy nowe umowy sponsorskie, które ustabilizowały nasz rynek zawodowy oraz rynek koszykówki młodzieżowej. Naszym sponsorem strategicznym został koncern Tauron. Podpisana została umowa, która obowiązuje do lipca 2015 roku.

Przedstawiłem w skrócie wszystkie kwestie, jakie dotyczą zmian w naszej organizacji. Chciałbym przedstawić jeszcze dwie informacje formalne. Statystycznie obecna liczba licencji trenerskich wynosi 1194. Wydane zostały one w ramach współzawodnictwa sportowego, przez Polski Związek Koszykówki. Licencjonowanych zawodników i zawodniczek, którzy uprawiają koszykówkę obecnie jest 20.818. Nie liczę oczywiście całej rzeszy osób, które grają amatorsko. Chciałbym też powiedzieć kilka słów o strategii przyjętej przez zarząd związku. Zanim jednak o tym opowiem, chciałbym zapoznać państwa ze specyfiką naszej dyscypliny sportu. Rzeczywiście jest tak, że brak sukcesów był spowodowany wieloma czynnikami. Ostatni medal w koszykówce męskiej zdobyliśmy w 1967 roku, podczas mistrzostw Europy. Był to medal brązowy. Było to dość dawno temu – aż 47 lat minęło. Można wyobrazić sobie, że w latach 60. koszykówka była jedną z gier zespołowych, w których osiągaliśmy znaczne sukcesy. Wszystko to działo się jeszcze przed sukcesami dyscyplin piłki nożnej i siatkówki. Co cztery lata udawało się nam zdobywać kwalifikację do igrzysk olimpijskich. Cały czas, w naszym środowisku sportowym, trwa dyskusja co zrobić, aby nawiązać do chlubnych tradycji z lat 60. Zarówno w układach wewnętrznych i zewnętrznych pragniemy, aby przywrócić koszykówce dawny blask.

Z punktu widzenia obecnego zarządu, mamy świadomość problemów organizacyjnych i szkoleniowych. Przyjęliśmy dewizę, że nie będziemy działali na skróty. Zasadniczo udało się nam ustabilizować płynność finansową i kwestie formalne związane ze związkiem. Coraz częściej możemy skupiać się na kwestiach strategicznych i sportowych – co zrobić aby nawiązać do osiągnięć medalowych naszych poprzedników i poprzedniczek.

Na początku zeszłego roku zarząd Polskiego Związku Koszykówki przyjął i zaakceptował strategię działania. Obowiązuje ona do roku 2016. Chciałbym państwa poinformować o jej podstawowych zapisach. Zarząd obecnej kadencji postawił przed sobą dwa duże cele główne – popularyzację koszykówki w społeczeństwie, upowszechnianie jej oraz awans naszych kadr narodowych do Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro w 2016 roku. Strategię realizujemy w dwóch obszarach – szkoleniowym oraz marketingowym i promocji dyscypliny. Jeśli chodzi o kwestie szkoleniowe, odwiecznym problemem od niemal 25 lat, jest dla koszykówki napływ zawodników zagranicznych do naszych kadr, głównie z rynku amerykańskiego. Podaż zawodników dobrych i stosunkowo tanich z tego kraju jest niewyczerpana. Przepraszam za kolokwializmy. W latach 90., Polski

Związek Koszykówki zachłysnął się sukcesem NBA i odszedł od reguł formalnych, które ukierunkowywały nas na korzystanie z polskich zawodników. Doszło do tego, że 12 lat temu, jeśli państwo oglądali rozgrywki klubowe, trudno było w dziesiątce zawodników na parkiecie znaleźć Polaka. Wiązało się to z tym, że wyniki reprezentacji Polski nie mogły mieć dużej wartości. Na przełomie lat 1997-2007 drużyna męska nie uczestniczyła nawet w mistrzostwach Europy. Nie wspominam nawet o zdobywaniu medali i miejsc punktowanych.

W roku 2011 doprowadziliśmy do porozumienia z klubami ligi zawodowej. Sądzę, że był to dobry ruch. Nie możemy budować pomostu pomiędzy klubami ligi zawodowej, obcokrajowcami i Polskim Związkiem Koszykówki, który z mocy prawa odpowiada za tę dyscyplinę sportu. Powołaliśmy ligę kontraktową, która doprowadziła do uregulowania kwestii szkoleniowych dla zawodników polskich oraz trenerów. Statystycznie od tego czasu, obserwujemy znaczny wzrost procentowy udziału zawodników polskich. Cieszy nas to. Zauważyć można również znaczne obniżenie sportowego poziomu ligi. Dzięki temu, że zawodnicy polscy uczestniczą w rozgrywkach i zaczynają decydować o wynikach najważniejszych meczów, możemy mówić o tym, że za jakiś czas będziemy mogli nawiązać do sukcesów reprezentacji z najlepszych lat. Nie jest to jednak proces błyskawiczny, prace muszą być spokojne i nieprzerwane.

Muszę państwa poinformować, również w imieniu ligi zawodowej, że współpraca obecnie układa się bardzo dobrze, dzięki koordynacji organizacyjnej i merytorycznej. Jest porozumienie z klubami. Wedle zapisów, na parkiecie musi zawsze znajdować się przynajmniej dwóch zawodników polskich, a sześciu powinno być wpisanych do protokołu. Kluby powoli wracają również do szkolenia młodzieży. Pewnego rodzaju świadectwem tego zjawiska są zakończone w zeszłym tygodniu mistrzostwa Polski juniorów starszych w Radomiu. Pierwsze trzy miejsca zdobyły zespoły, które mają swoje kluby w lidze zawodowej. Były to: Rossa Radom, Zastal Zielona Góra oraz Trefl Sopot. Cieszy nas to zjawisko. Świadczy ono o tym, że kluby zawodowe zaczynają interesować się młodzieżą. Chłopcy zaczynają powoli odgrywać czołowe role w zespołach seniorskich.

Szkolenie trenerów również jest dla nas istotne. Nowa ustawa deregulacyjna wprowadziła możliwość usystematyzowania pewnych regulacji, jeśli chodzi o polskie związki sportowe i przyznawanie licencji dla trenerów. Wprowadziliśmy już te przepisy w życie. Postaramy się wykorzystać je dla potrzeb polskiej koszykówki. Jeśli chodzi o kwestię upowszechniania tej dyscypliny sportu, podjęliśmy wiele wyzwań. Najbardziej istotna jest sprawa koszykówki 3x3 – koszykówki ulicznej. Jest to kontrpropozycja – odpowiedź dla siatkówki plażowej. Siatkówka ma swoją popularną odmianę, podobnie koszykówka. Korzenie tego sportu wywodzą się z Ameryki, z Brooklynu. Element grania na ulicy uważam za pozytywną konotację, jeśli chodzi o naszą dyscyplinę. Rzadko kiedy można rywalizować sam na sam z koszem. Wydaje mi się, że należy wykorzystać ten element marketingowy. Robimy to. Dwa lata temu miały miejsce pierwsze formalne mistrzostwa Polski w koszykówce 3x3 z finałem w Łodzi. Była to spektakularna i bardzo ciekawa impreza. Rozgrywki odbywały się na świeżym powietrzu, na ulicy. Sądzę, że to przedsięwzięcie jest ciekawe. Z informacji, jakie uzyskałem od władz międzynarodowej federacji koszykówki, koszykówka 3x3 ma być imprezą pokazową podczas Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro. Być może wkrótce będzie można umieścić tę imprezę w stałym programie IO. Sądzę, że to ciekawa propozycja.

Koszykówka 3x3 rozwija się bardzo dobrze. Rozgrywek w kraju w tej dyscyplinie jest wiele. Staramy się je skoordynować i sformalizować. Po raz pierwszy w ubiegłym roku wystawiliśmy swoje reprezentacje podczas mistrzostw Europy i mistrzostw świata juniorów. Te drugie odbywały się w Indonezji, gdzie zajęliśmy piąte miejsce. Zawodnicy i zawodniczki bardzo chcą uczestniczyć w rozgrywkach ulicznych. Należy wprowadzić odpowiednie regulacje. Niektórzy zawodnicy ligowi są zainteresowani grą w tej dyscyplinie. Wedle naszych rozeznań konieczna jest dogłębna analiza tego tematu. Należy wprowadzić specjalizacje w tej dyscyplinie.

Wraz z Ministerstwem Sportu i Turystyki realizujemy program „Orlik Basketmania". Poza środkami finansowymi, jakie otrzymujemy z ministerstwa na ten cel, co roku pozyskujemy drugie tyle z wpływów własnych oraz od sponsorów. Finał edycji rozgrywek

na „Orlikach" oraz popularyzacji koszykówki prezentuje się bardzo dobrze. Rozgrywki finałowe miały miejsce dwa lata temu w Zielonej Górze, rok temu w Bydgoszczy. Spotkały się z ciepłym przyjęciem ze strony mieszkańców i całego środowiska koszykarskiego.

Chciałbym poruszyć teraz sprawy marketingu i promocji dyscypliny. Staramy się pozyskać dla koszykówki media i sponsorów. W ubiegłym roku udało się nam podpisać umowę z Polsatem na pięć lat – dotyczącą transmisji rozgrywek ligowych, jak i narodowych. Ustaliliśmy sobie, że celem będzie rozreklamowanie tego produktu. Nasza strona internetowa jest również bardzo nowoczesna. Wykorzystujemy zdobycze technologiczne w tej dziedzinie.

Opowiem również o szkolnych młodzieżowych ośrodkach koszykówki. Temat ten już poruszył pan minister Półgrabski. Do Ministerstwa Sportu i Turystyki złożyliśmy już projekt. W przypadku gier zespołowych kwestia zasypania dziury pomiędzy pracą, jaką wykonują kluby sportowe, a szkoleniem centralnym, jest bardzo istotna. Wydaje się nam, że nasza propozycja, która była znacznie mniej kosztowna, niż przedstawiona przez związek siatkówki, jest dobra. Planujemy stworzenie 12 ośrodków szkoleniowych w kategorii młodzieżowej dla chłopców i tyle samo dla dziewcząt. Łącznie będą to więc 24 ośrodki. Proponujemy w ramach naszej koncepcji obniżenie wieku uczestników, dla którego te ośrodki rozpoczną nabór i selekcję – od 4-5-6 klasy szkoły podstawowej. Uzdolniona młodzież skierowana byłaby do takiego gimnazjum. Byłby to element sześcioletniego przygotowania sportowego do kontynuowania ewentualnej dalszej edukacji. Na poziomie liceum dysponujemy dwiema niepublicznymi szkołami mistrzostwa sportowego – męską w Cetniewie oraz żeńską w Łomiankach. Równolegle prowadzilibyśmy szkolenie centralne, poprzez kadry narodowe. Dodatkowo, w projekcie przeznaczyliśmy środki finansowe na akademię trenerów. Tak, jak powiedziałem wcześniej, uważam że szkolenie trenerów z perspektywy naszej dyscypliny jest bardzo istotne.

Chciałbym na zakończenie naszej krótkiej prezentacji powiedzieć, że współpracujemy z różnymi organizacjami zewnętrznymi. Prawdopodobnie w roku bieżącym, po uzgodnieniach z Ministerstwem Sportu i Turystyki oraz międzynarodową federacją koszykówki, zajmiemy się również promocją koszykówki na wózkach. Jest to dla nas niezwykle istotna gałąź sportu. Porozumiewamy się z przedstawicielami dyscypliny. Chcielibyśmy promować ten sport oraz, z racji tego, że środowiska nie są sobie obce, skonsolidować współpracę. Koszykówka na wózkach jest jedną z najciekawszych dyscyplin, jeśli chodzi o tego rodzaju przedsięwzięcia. Angażujemy się również olimpiady specjalne – staramy się na poziomie lig zawodowych i młodzieżowych realizować różne przedsięwzięcia. Myślę, że na tym polu odnosimy pewne sukcesy.

Wykroczę teraz trochę poza tematykę dzisiejszego posiedzenia. Ostatnio mogli państwo spotkać się w mediach z pomysłem organizacji Mistrzostw Europy w Koszykówce na Ukrainie. Chciałbym poinformować, że rzeczywiście mają się one odbyć na terytorium tego państwa we wrześniu 2015 roku. Jest to bardzo ważna impreza dla wszystkich w Europie, bo przyznawane będą podczas niej bezpośrednie kwalifikacje do igrzysk w Rio de Janeiro w 2016 roku. Władze międzynarodowej federacji koszykówki na chwilę obecną nie podjęły żadnej decyzji w sprawie przeniesienia tej imprezy w inne miejsce. Nieoficjalnie, jako federacja koszykówki, zadeklarowaliśmy pomoc w organizacji tego przedsięwzięcia, ponieważ mamy bardzo dobre kontakty ze związkiem ukraińskim. Wszystkie formalne decyzje podejmuje jednak zarząd federacji międzynarodowej. Ten temat jednak jest istotny i z pewnością będzie kontynuowany. Chciałbym, aby państwo wiedzieli, że z siedmiu obiektów, które konieczne są do przygotowania imprezy pod względem technicznym, przygotowany jest jeden. Jest nim duża hala w Kijowie, która została niedawno poddana renowacjom. Sześć hal, które miały być zbudowane już dawno, nie jest przygotowanych – nie wykonano nawet jednego ruchu łopatą. Szanse na udaną organizację są niewielkie, złożyliśmy ofertę pomocy w organizacji. Będę państwa informował o sytuacji w odpowiednim trybie.

Proszę państwa, jestem do dyspozycji. Wraz ze mną w posiedzeniu udział biorą przedstawiciele Polskiego Związku Koszykówki – pan Jacek Jakubowski, prezes Polskiej Ligi Koszykówki oraz pan Mirosław Noculak, dyrektor sportowy Polskiego Związku Koszykówki. Jeśli będą jakieś pytania, jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, panie prezesie. Czy panowie również chcieliby zabrać głos, zanim przejdziemy do dyskusji i pytań? Nie. Do głosu jako pierwszy zapisał się pan poseł Jan Tomaszewski. Proszę bardzo.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, koleżanki i koledzy, wszystko o czym pan prezes powiedział, świadczy o tym, że jest wspaniale. Można jednak zadać pytanie – skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Co mam na myśli? Niestety pana sprawozdanie przypomina mi te, jakie przedstawiały dawne władze Polskiego Związku Piłki Nożnej. Wszyscy ci ludzie byli zadowoleni z efektów swojej pracy, a reprezentacja nie odnosiła sukcesów w żadnej kategorii wiekowej. Nie ukrywam, że tak jak w piłce nożnej, mamy dwóch zawodników światowej klasy. Mam na myśli Lampego oraz Gortata. Nie udaje nam się jednak osiągnąć dobrych wyników od kilku lat. Sam pan powiedział, że gdy grał Mietek Łopatka w latach 60., wyniki były dobre. Obecnie ich nie ma.

W koszykówce żeńskiej również nie jest dobrze. Nasze zawodniczki zdobyły tytuł mistrzyń Europy 20 lat temu…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

W 1999 roku.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

A więc 15 lat temu. Nasuwa mi się pewna myśl. Uwaga dotyczy również polskiej federacji futbolu. Mam nadzieję, że nowe władze PZPN szybko naprawią ten błąd. Gdy miałem okazję oglądać w telewizji zawody w koszykówce, nie wiedziałem kto gra. Dzięki NBA mieliśmy *boom* na koszykówkę. W polskich zespołach jest bardzo wielu zawodników amerykańskich i z innych krajów. Naszych chłopców nie ma, nie grają. Świadczą o tym wyniki w poszczególnych kategoriach wiekowych. Nie odnosimy sukcesów. Nie wiem, czy nie warto wprowadzić zmian w ekstraklasie. Wiem, że to wszystko są prywatne firmy i właściciel może niby robić co chce, ale niekoniecznie. W krajach takich jak Anglia, piłkarze z innych państw mogą grać, ale gdy koszt ich zakupu jest wysoki. Można wprowadzić pewne ograniczenia – jeśli zawodnik kosztuje mniej, niż ustalimy, nie powinien grać. Takie zmiany wprowadzono w zawodach żużlowych. Dwóch młodzieżowców musi jeździć, w każdym klubie. Dzięki temu co roku mamy mistrza świata juniorów w żużlu. Doprowadziło to do tego, że nasi żużlowcy – seniorzy, wygrywają na całym świecie, zajmując 1-2 miejsce w każdych zawodach.

Przedstawił pan kapitalny pomysł. Pan minister również o tym powiedział. Mam na myśli wspomniane ośrodki szkoleniowe. Muszą one jednak zasiać w głowach młodych zawodników myśl, że będą grali w ekstraklasie i reprezentacji. Nie robi się tego. Wiele jest do zrobienia, aby nasza młodzież mogła grać. Nie możemy ograniczyć w klubach możliwości startu zawodników z Unii Europejskiej. Nie pozwalają na to przepisy. Możemy wprowadzić jednak ograniczenia dla zawodników amerykańskich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze teraz pan poseł Grzegorz Janik, następnie panowie posłowie Paweł Papke oraz Maciej Zieliński i przystąpimy do wysłuchania odpowiedzi na pytania.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, chciałem zadać pytanie, odnośnie do tematu ośrodków szkoleniowych. Pan prezes o tym wspominał. Nawiążę również do zagadnień z zakresu piłki nożnej. Podczas obrad naszej Komisji pan prezes Boniek opowiedział o szesnastu ośrodkach tego rodzaju. Mam pytanie – dlaczego ma ich być 12? Czy świadomie państwo chcecie pominąć jakieś regiony kraju, gdzie nie rodzą się wysocy chłopcy i dziewczęta? Zagrzmiałem, mówiąc wtedy, że na Śląsku jeden ośrodek sportowy na 5 mln mieszkańców, to bardzo mało. Powtórzę wspomniany wtedy przykład – to tak, jakby był jeden ośrodek szkolenia sportowego dla całej Słowacji. Potrzebne są przynajmniej cztery ośrodki dla czterech subregionów – Częstochowy, Bielska-Białej, Katowic

oraz Południowego Rybnika. To jest moja pierwsza uwaga – jeśli za coś się brać, to lepiej rok później, ale porządnie.

Kolejna kwestia – opowiedział pan, że chcecie wprowadzić szkolenie dla wyższych klas szkoły podstawowej – począwszy od klasy czwartej. W piłce nożnej odchodzi się nawet od szkolenia w gimnazjum, albowiem nie uczęszczają do niego najlepsi młodzi zawodnicy. Jeśli szkoła znajduje się np. w Chorzowie, to grają w niej dzieci z Chorzowa. Są jedynie pojedyncze przypadki odstępstw od tej reguły. W szkole podstawowej dzieci mają 10-11 lat. Jak pan sobie wyobraża, że rodzice puszczą nawet uzdolnione dziecko na drugi koniec województwa? Gdzie ono będzie mieszkało? Dziesięciolatek w internacie? Takie działanie zwyczajnie się nie uda. Z tego powodu warto przesunąć tę granicę wiekową lub przeznaczyć fundusze na to, aby dzieci trenowały w klubach. Idea jest dobra i słuszna. Może warto przeznaczyć środki na potrzeby klubów – trenerów, piłki? Muszą państwo się nad tym zastanowić.

Sądzę, że należy wykorzystać doświadczenie innych związków sportowych. Pan minister zapewne to rozumie. Panie prezesie, trudno będzie przygotować 12 ośrodków szkolenia w szkołach podstawowych i skupić w nich najbardziej obiecujące dzieci. Jeśli będziemy chcieli tak zrobić, możliwe że się to uda, ale jedynie w Warszawie. Nikt jednak nawet na poziomie Mazowsza, nie będzie dojeżdżał do klasy czwartej szkoły podstawowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Głos ma pan poseł Papke.

Poseł Paweł Papke (PO):

Witam państwa. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, jestem z pokolenia „hej, hej NBA". Czasem żałuję, że nie grałem w koszykówkę, bo może byłbym wtedy zawodnikiem NBA, a tak grałem w naszą biedną siatkówkę. Wszystko jednak się jakoś udało…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Udało się coś ugrać.

Poseł Paweł Papke (PO):

Tak. Mam kilka pytań, które dotyczą raportu, jaki przygotował pan prezes wraz ze współpracownikami. Często występy naszej reprezentacji były słabe, niektóre nawet katastrofalne, podczas mistrzostw Europy. Chciałbym dowiedzieć się, wedle jakich badań uważają państwo, że koszykówka jest drugą najbardziej popularną dyscypliną sportu na świecie. Poinformowali nas państwo o braku zjawiska korupcji. Nie wiem, jak to zrozumieć. Czy wcześniej dochodziło do takiego zjawiska? Może porównują państwo statystyki pomiędzy polskimi związkami sportowymi? Nie do końca to rozumiem. Nie mogę również w pełni zgodzić się ze stwierdzeniem, że niewiele hal sportowych spełnia wymogi rozgrywek międzynarodowych. Mam wrażenie, że na przełomie ostatnich lat wybudowano kilka tego rodzaju obiektów. Jeśli są one za małe dla potrzeb koszykówki, to jakie są wymogi?

Kolejne moje pytanie dotyczy transmisji telewizyjnej. Przedstawili państwo informację, że nie emituje się rozgrywek. Oglądałem pół roku temu transmisje w Polsat News oraz Sport, z cotygodniowych pojedynków koszykarskich drużyny kolegi – Maćka Zielińskiego. Bardzo ucieszyło mnie, że mogłem oglądać koszykówkę na otwartym dla wszystkich kibiców kanale telewizyjnym. Wobec tego, ta informacja nie jest dla mnie zrozumiała.

Kolega poseł Tomaszewski wspomniał o sytuacji Polaków i obcokrajowców podczas rozgrywek ligowych. W siatkówce rozwiązaliśmy to w ten sposób, że zawodników z Polski musi być trzech na trzech zagranicznych. Zastanawiamy się, czy liczby obcokrajowców jeszcze nie zmniejszyć – obecnie zachowana jest proporcja 50/50. Może jeszcze nie podczas przyszłego sezonu, ale podczas kolejnego będziemy skłaniali się do tego, aby obcokrajowców w składzie było dwóch – chodzi o certyfikaty, a nie narodowość – oraz czterech Polaków. Jak obecnie przedstawia się sytuacja? Czy wymuszenie zwiększenia liczby Polaków w składach drużyn – koszykówka męska i żeńska może nie są na dnie, ale z pewnością nie mają wysokiego poziomu – nie byłoby dobrym pomysłem? Czy grun-

towna reforma , nie polepszyłaby wymiaru sportowego dyscypliny? Pytanie to kieruję do pana dyrektora Noculaka. To na chwilę obecną wszystkie pytania, jakie chciałem zadać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan poseł Zieliński.

Poseł Maciej Zieliński (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, mam dwa pytania. Chciałbym nawiązać do wypowiedzi mojego przedmówcy i zapytać o występ naszej reprezentacji na Słowenii, podczas ostatnich mistrzostw Europy. Z pewnością przeprowadzili państwo analizę tego, co tam się stało. Rozmawiali państwo z byłym już trenerem reprezentacji, na ten temat. Warunki przygotowań przed mistrzostwami były na najwyższym poziomie. Występ, delikatnie mówiąc, nie był najlepszy. Jaka jest wizja współpracy z nowym trenerem? Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że popularność każdej dyscypliny sportu napędzają wyniki reprezentacji. Przed nami jest walka o awans do kolejnych mistrzostw Europy. Wydaje mi się, że jest to absolutne minimum, jakie musimy osiągnąć. Później powinniśmy starać się poprawiać wyniki. Wiadomo, że jest sport, jest rywalizacja, ale musimy doprowadzić do tego, aby było lepiej.

W telewizji Polsat prowadzone są transmisje z meczów koszykówki. Czy prowadzone są rozmowy, aby transmisje nadawano w jakości HD? Nie uważam, że wszystkie mecze powinny być transmitowane w ten sposób, ale raz na jakiś czas mecz w jakości HD mógłby przyciągnąć większą liczbę widzów przed telewizory. Mamy świadomość, że oglądalność nie jest najlepsza. W tej chwili, mam tylko te dwa pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Oddaję głos panu posłowi Tadeuszowi Tomaszewskiemu, zamkniemy pierwszą turę pytań i poprosimy o odpowiedzi.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni przedstawiciele związku, pan prezes przedstawiając wprowadzenie do dyskusji o sprawach koszykówki powiedział, że obecny zarząd stara się mozolnie wyciągnąć związek z kłopotów finansowych. Czy mógłby pan powiedzieć, jaki był poziom startowy finansów związków, gdy zaczęły się kłopoty i jaki jest wynik finansowy na koniec roku 2013? Chciałbym również zapytać o to, w jaki sposób oceniają państwo współdziałanie klubów oraz okręgowych związków z władzami samorządowymi. Czy na tle innych dyscyplin sportu, aktywność działaczy klubowych pozwala na wykorzystanie adresowanych koszykówce środków finansowych? Czy oceniają państwo pozytywnie ich działania, a może dostrzegają państwo pewne kłopoty z pozyskaniem środków finansowych, zwłaszcza przeznaczonych na szkolenie dzieci i młodzieży?

Nowa ustawa daje możliwość finansowania poprzez promocję klubów sportowych uczestniczących w lidze zawodowej. Inne dyscypliny sportu działają w ten sposób i samorządy podejmują decyzje w tym obszarze. Jak kształtuje się sytuacja w koszykówce? Kolejna kwestia – ile jest klas sportowych z rozszerzonym programem wychowania fizycznego w koszykówce? Ile jest publicznych szkół mistrzostwa sportowego, które prowadzone są bezpośrednio przez samorządy gminne lub powiatowe?

Kolejne pytanie dotyczy programu rozwoju koszykówki, o którego stworzenie aplikują państwo do Ministerstwa Sportu i Turystyki. Z 623 wymienionych w materiale klubów sportowych, ile z nich to kluby uczniowskie? W systemie sportu młodzieżowego w Polsce, na ponad 3300 klubów, które zdobyły punkty, ponad 1200 stanowią uczniowskie kluby sportowe. Jest to mniej więcej 1/3. Nie oznacza to, że punkty zdobywane w tych klubach są ważniejsze, ale jak kształtuje się sytuacja w państwa związku? Czy uczniowskie kluby sportowe mają wartość w uczestnictwie we współzawodnictwie sportowym? Jeśli chodzi o upowszechnianie i promocję koszykówki, jako dyscypliny sportu, zapewne tak jest. Czy uczestniczą jednak we współzawodnictwie sportowym, organizowanym przez związek?

Mówili państwo o tym, że rozpoczęła się i dobrze postrzegana jest przez środowisko, współpraca w obszarze sportu niepełnosprawnych, chodzi o koszykówkę na wóz-

kach. Wspominali państwo również o współpracy z Olimpiadami Specjalnymi Polska. W przypadku współpracy z tą strukturą sportową chodzi o przeciwdziałanie wykluczeniu sportowemu. Jak przedstawia się współzawodnictwo sportowe w ramach igrzysk paraolimpijskich oraz światowych igrzysk głuchych? Czy państwo, jako związek, zawarli już porozumienia i są stroną w kontaktach z ministerstwem, w programie przygotowań do tych imprez sportowych? Może zajmują się tym inne podmioty, a państwo wspomagają ten proces? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Pytań było wiele, ale zgłosił się jeszcze pan poseł Wontor. Bardzo proszę.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panie prezesie, chciałbym zadać dwa krótkie pytania. W swoim wystąpieniu powiedział pan, że związek zwraca uwagę na szkolenie młodzieży i doszło do wzrostu liczby klubów prowadzących szkolenie . Wymienił pan trzy kluby, jakie zdobyły najwyższe miejsca w turnieju, który odbył się niedawno. Są to kluby, które działają w ten sposób już od lat. Szkolenie młodzieży nie jest dla nich nowością. Chciałbym dlatego zapytać, ile klubów zaczęło prowadzić szkolenie młodzieży od czasu powołania nowego zarządu? Jaka jest skala tego zjawiska? Chciałbym, abyśmy mogli usłyszeć, jak realizowana jest ta idea. Proszę o więcej szczegółów, bowiem przedstawił pan jedynie ogólne informacje na ten temat.

Sporo czasu poświęcił pan sprawom finansowym związku. Gratuluję, że sytuacja uległa poprawie. Czy mógłby pan rozwinąć ten wątek i powiedzieć, jaki jest procentowy wzrost przychodów ze sponsoringu od początku kadencji zarządu, jak pozyskane od sponsorów środki mają się do tych, które są pozyskane z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Sądzę, że byłby to dobry miernik skuteczności państwa działań. Jeśli nie jest to tajemnica, chciałbym dowiedzieć się, jaki jest poziom środków otrzymywanych od sponsorów. Związki sportowe innych dyscyplin nie bały się powiedzieć nam, jakie środki pozyskują. Nie chodzi o to, kto ile daje, ale o skalę wielkości finansowania. Chciałbym, aby państwo nam się pochwalili. Chciałbym, aby informacje na temat skuteczności obecnego zarządu były odnotowane w protokole. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Sądzę, że wiele pytań było skierowanych do władz Polskiego Związku Koszykówki. Pan poseł Janik zapytał o koszykarskie ośrodki szkolne. Być może chcieli państwo wzorować się na doświadczeniach Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Co to oznacza, że ośrodków ma być dwanaście? Czy chodzi o gimnazja, czy o szkoły podstawowe? Jak miałby wyglądać kolejne stopnie szkolenia? Sądzę, że uwaga ze strony pana posła była bardzo słuszna, szczególnie ta dotycząca szkół podstawowych. W gimnazjach możemy wyobrazić sobie, że na terenie miasta skupiałoby one sportowców. W przypadku szkoły podstawowej i klas 4-5-6 byłby jednak problem. Panie prezesie, oddaję panu głos, a następnie wypowiedzą się goście.

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Postaram się odpowiedzieć na pytania, które zanotowałem. Niektóre z nich połączyłem w zagadnienia, bowiem kilka pytań było podobnych. Najpierw odpowiem panu posłowi Tomaszewskiemu – dlaczego jest tak dobrze, skoro jest tak źle. Chciałem jedynie stwierdzić, powiedziałem o tym w swojej poprzedniej wypowiedzi, że jako zarząd działamy od trzech lat. Chodzi o to, abyśmy rozsądnie podeszli do odpowiedzialności za 47 lat braku sukcesów reprezentacji. Rozumiem problemy strategiczno-historyczne. Ostatnie sukcesy miały miejsce pod koniec lat 60. Wiele poprzednich zarządów zastanawiało się co zrobić, aby nie spaść niżej w rankingach. Skutek tych działań jest nam znany. Od razu Ameryki nie zbudujemy. Stan zastany powoduje, że musimy „odsypać gruz” z okolic miasta. Staramy się rozwijać dyscyplinę w ustalonym kierunku. Wydaje nam się, że po roku pracy, nie uda się nam nawiązać do sukcesów z lat 60., ani sukcesów drużyny kobiet z 1999 roku. Trzeba zajmować się tematem z rozsądkiem.

Pan poseł poruszył temat obcokrajowców oraz naszych zawodników – Lampego oraz Gortata. Wspomniał o tym również pan poseł Papke. Przedstawię wytłumaczenie. Koszykówka była dyscypliną, która 20 lat temu, w latach 90., zaabsorbowała wielu zagranicznych graczy. Rynek wewnętrzny nie był na to przygotowany. Doprowadziło to do załamania systemu szkolenia. Większość klubów skupiła się na tym, jak podpisać kontrakty z właściwymi graczami, aby zdobyć mistrzostwo Polski. Szkolenie, z powodu zmiany systemu, zostało odstawione na boczny tor. Konsekwencje tej sytuacji spijamy do dnia dzisiejszego. Obecnym władzom chodzi o to, że chodzenie na skróty nie spowoduje, iż nasza reprezentacja zacznie wygrywać z renomowanymi drużynami koszykówki na świecie.

Co zrobiliśmy, aby zaradzić problemowi? Wydaje mi się, że powołanie ligi kontraktowej, było sensownym rozwiązaniem. Nie chodzi wyłącznie o nakazy i zakazy, choć oczywiście zostały wprowadzone. Pan poseł Papke mówił o podziale 50/50 w siatkówce. W koszykówce sytuacja jest podobna. W meczowej dwunastce nakaz jest taki, aby grało sześciu Polaków i sześciu zawodników zagranicznych. Na boisku w trakcie gry musi być obowiązkowo dwóch zawodników polskich. Przepis ten został wprowadzony kilka lat temu. Kluby ligi zawodowej nieco na to psioczyły. Jest to pewnego rodzaju sztuczna bariera. W europejskiej i światowej koszykówce, fluktuacja zawodników w kadrach jest olbrzymia. Nie wiem, czy nie jest najwyższa w kategorii gier zespołowych. Zaproponowane przez nas rozwiązanie jest sensowne, bo liczba polskich zawodników, którzy odgrywają znaczną rolę w zdobyciu wyniku przez drużynę, powoli wzrasta. Nie jest to oczywiście poziom, jaki był w latach 60., 70. oraz 80. Wtedy nie było obcokrajowców w drużynach i nie było problemu. Zdecydowanie polepszyły się statystyki, biorąc pod uwagę sytuację sprzed 10-12 lat.

Wydaje nam się, że obecne rozwiązanie się sprawdza. Pragniemy kontynuować takie podejście. Dowodem – abstrahuję od wyniku – była zeszłoroczna kadra, która zbudowana została z najlepszych zawodników wewnętrznych z polskiego rynku i Polaków. Pragnę przypomnieć, że po raz pierwszy od wielu lat, na imprezie tej skali, zadebiutowali dwudziestolatkowie, wicemistrzowie świata z 2010 roku – panowie Karnowski oraz Ponitka. Zbadałem ten temat – w kadrze 16 lat wcześniej, w oficjalnej imprezie brał udział zawodnik dwudziestoletni. Gracze pojechali wraz z trenerem Bauermannem. Ponitka bardzo długo przebywał na parkiecie.

Nasza młodzież kilka lat temu zdobyła wicemistrzostwo świata. Musimy dbać o właściwy rozwój graczy. Mam na myśli czterech najlepszych – Ponitkę, Karnowskiego, Michalaka i Gielo. Dwóch z nich kontynuuje naukę w Stanach Zjednoczonych. Ponitka gra w Belgii, a Michalak w Polsce. Ich kariery, wedle naszych obserwacji, rozwijają się prawidłowo. Wydaje mi się, że z naszego punktu widzenia znaleźliśmy sensowny balans pomiędzy trybem nakazaowo-zakazowym dotyczącym obcokrajowców, a promowaniem gry Polaków na parkietach.

Nie powiedziałem jeszcze o jednej sprawie. W ramach umowy z klubami, czyli ligi kontraktowej, wprowadziliśmy regulacje dotyczące przyznawania nagród dla klubów, które będą grały z udziałem większej liczby Polaków. Kluby korzystają z tej możliwości. Statystyki polepszyły się. Cele są różne – jedni grają o mistrzostwo Polski, inni chcą zbudować projekt długofalowej współpracy z samorządem. Uważam, że projekt ligi kontraktowej się sprawdza. Nie wypełni on luki tak szybko, jak byśmy chcieli i nie umożliwi nam już teraz gry podczas igrzysk olimpijskich.

Jeśli chodzi o kwestię poruszoną przez pana przewodniczącego oraz pana posła Janika, przykładem mogą być „smoki". Podchodzimy do projektu szkolenia w sposób następujący – istnieją dwie szkoły mistrzostwa sportowego na poziomie licealnym. Dziedzina siatkówki sześcioletnią edukację prowadzi na poziomie gimnazjum i liceum. Zdecydowaliśmy się, aby złożyć do ministerstwa propozycję rozpoczęcia szkolenia dzieci w jeszcze młodszym wieku. Generalny problem z punktu widzenia gier zespołowych jest taki, że szkolenie centralne na pewnym etapie – zgadzam się z panem posłem – jest niemożliwe. Rodzice nie będą wysyłali nastolatków do ośrodków daleko od domu. W przypadku ośrodków siatkarskich strategia jest taka – o ile dobrze rozumiem – aby jeden ośrodek szkolenia młodzieży oferował edukację sześcioletnią – jedno gimnazjum współpracuje z trzema szkołami podstawowymi w regionie. Mam świadomość, że nabór

do klas sportowych szkoły podstawowej jest ograniczony – wpływają na to rodzice oraz wiek dziecka. Wydaje mi się, że namiastkę szkolenia centralnego powinniśmy wprowadzić już na tym poziomie edukacji.

Powiem szczerze – przegrywamy pod względem wyników z siatkówką i piłką ręczną. Obserwujemy duży odpływ dzieci do wspomnianych dyscyplin. Wydaje nam się, że propozycja wczesnego szkolenia byłaby metodą rywalizacji o uzdolnione dzieci. Jesteśmy otwarci na kwestie zmian. Czy należy przesunąć szkolenie na poziom gimnazjum, a może zostawić je na poziomie 4-5-6 klasy? Jest to kwestia specjalistyczna, nad którą zastanawiają się trenerzy i praktycy szkolenia.

Jeśli chodzi o to, że ośrodków jest 12, to chciałbym przypomnieć, że łącznie jest ich 24. Zaproponowaliśmy, aby 16 z nich szkoliło chłopców, a 8 dziewczęta. Nie chodzi o to, aby kogoś dyskryminować. Mapa szkolenia jest taka, że 8 ośrodków dla dziewcząt – połączenie dwóch województw, ze względu na mniejszą liczbę osób szkolonych – wydaje się rozwiązaniem sensownym. Wszystko zależy od dostępnych środków. Jeśli byłaby możliwość powołania 16 ośrodków – po jednym na województwo – moglibyśmy tylko przyklasnąć tego rodzaju inicjatywie.

Pan poseł Papke zapytał o to, czy koszykówka jest drugą pod względem popularności dyscypliną sportu na świecie. Badania te pochodzą z analiz międzynarodowej federacji koszykówki. Nie dysponuję innym źródłem wiedzy, nie chcę również ścigać się z innymi dyscyplinami sportu, jeśli chodzi o popularność. Chciałbym poinformować państwa, że koszykówka jest sportem globalnym. Rywalizacja na wszystkich kontynentach jest znaczna. Drużyny afrykańskie – Nigerii i Angoli – są bardzo mocne i na przykład w ubiegłym roku wypchnęły Greków z turnieju olimpijskiego. W koszykówkę gra cały świat. Nie jest to oczywiście żadne wytłumaczenie braku wyników z naszej strony. Chciałbym jedynie uświadomić państwu, że rywalizacja na każdym kontynencie jest nieprawdopodobna. Czy tak jest w przypadku każdej innej dyscypliny, nie licząc piłki nożnej? To jest pytanie, jakie należy skierować do specjalistów. Nie chcę o to się kłócić.

Pan poseł Papke zacytował materiał. Nasza strategia została przyjęta w roku 2013. W związku z tym, że minął rok, pewne kwestie są już nieaktualne lub już zrealizowane. Proszę zwrócić na to uwagę…

Poseł Paweł Papke (PO):

Taki materiał otrzymaliśmy.

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Tak. Informacje dostępne są w jednym z załączników. Strategia obejmuje lata 2013-2016. Zrealizowaliśmy ją częściowo. Nie opisywaliśmy nowej strategii, realizujemy bowiem przyjętą, czteroletnią. Dobrze się złożyło, że zadał pan to pytanie. Przykładowo w zeszłym roku nie mieliśmy podpisanej umowy z Polsatem. Jest to element realizacji strategii.

Jeśli chodzi o korupcję, chcielibyśmy podkreślić w materiale, dla osób zainteresowanych, że w koszykówce do korupcji nie dochodzi. Nie odnosimy się do przykładów z innych dyscyplin sportu. Koszykówka jest grą czystą, jeśli chodzi o zakłady wzajemne i bukmacherskie, choć w przypadku zakładów na całym świecie, bywa różnie. Mówię głównie o koszykówce w Polsce. Jest to zjawisko pozytywne.

Kwestia hal sportowych również jest nieaktualna. W roku bieżącym, nie tylko dla potrzeb koszykówki, otwarte zostaną nowe hale w Toruniu, Szczecinie i w Krakowie. Bardzo cieszy nas, że tak jak Polski Związek Piłki Siatkowej, będziemy mogli przeprowadzać duże imprezy sportowe. Chyba odpowiedziałem na wszystkie pytania pana posła Papkego.

Pan poseł Maciej Zieliński zapytał o analizę porażki ze Słowenią. Maćku – pozwolę sobie zwracać do ciebie po imieniu – wolałbym, aby pan dyrektor sportowy powiedział na ten temat kilka słów. Panie Mirku, jak pan postrzega tę sytuację?

Dyrektor sportowy PZKosz Mirosław Noculak:

Pytanie jest trudne. Stwierdziliśmy, że odnieśliśmy porażkę. Niełatwo jest szukać przyczyn. Opinie są subiektywne. Przyjęliśmy słuszne założenie przed mistrzostwami. Postawiliśmy na dwóch dobrych zawodników. Trener Bauermann powiedział, że głównymi

graczami mieli być Marcin Gortat i Maciej Lampe. W trakcie zawodów mogliśmy zobaczyć, że ta koncepcja nie sprawdziła się. Okazało się, że Marcin Gortat nie jest jeszcze graczem, który potrafi grać samodzielnie, tyłem do kosza, w warunkach europejskich, bez błędu trzech sekund w obronie. To przepis, który w tej formie nie występuje w NBA. Rok wcześniej i przez ostatnie dwa lata Maciej Lampe grał jako środkowy, a nie jako silny skrzydłowy, tak jak obecnie go postrzegamy. Mówiąc krótko i aby państwa nie zanudzać, ci dwaj zawodnicy zabierali sobie powietrze. Ta koncepcja się nie sprawdziła. Jeśli chodzi o wydział szkolenia, największe uwagi mieliśmy do Dirka Bauermanna, że nie potrafił tego zmienić i nie zareagował, nie zmienił koncepcji w trakcie turnieju. Spotkań podczas zawodów było pięć lub dziewięć, gdy gra się o medale, czasu było dużo. Można było to zrobić, ale tak się nie stało.

Taka według mnie, jest główna przyczyna niepowodzenia. Zawodnicy nie byli również wystarczająco dobrze przygotowani do występów pod względem motorycznym. Okres przygotowawczy pokazał, że zespół był dobrze przygotowany. Z tego powodu nie wiemy, czy problemem była dyspozycja psychiczna, czy fizyczna zawodników. Może oba czynniki miały wpływ na sytuację. Najważniejszym problemem był brak reakcji na to, że dwaj zawodnicy, na których postawiliśmy, nie potrafili udźwignąć spoczywających na nich obowiązków i nie wygrywali meczów. Wpłynęło to negatywnie na pozostałych graczy. Świadomość, że ci dwaj zawodnicy mają decydować o wyniku, paraliżowała innych graczy, z wyjątkiem Michała Ignerskiego, który okazał się najlepszy spośród polskiej reprezentacji w tych mistrzostwach. Wiem, że są to bardzo ogólne uwagi w sprawie, ale tak postrzegamy sytuację.

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Przejdę teraz do omówienia pytań pana posła Tomaszewskiego. Sprawy finansowe poruszył również pan poseł Wontor. Postaram się przedstawić odpowiedź na oba zagadnienia. Kwestia zobowiązań przeterminowanych, które spoczywały na związku trzy lata temu, opiewała na kwotę 4 mln zł. Dochodzi do tego deficyt budżetowy z mistrzostw Europy, który po audycie wewnętrznym w marcu, miesiąc po wyborach, był na poziomie 10 mln zł. Łączna kwota zaspokojenia roszczeń ewentualnych wierzycieli to 14 mln zł. Średni budżet związku to 10-12 mln zł. Połowę tej kwoty stanowią dotacje budżetu państwa. Środki własne, które służą do obsłużenia zobowiązań to około 6 mln zł. Jeśli państwo policzą procentowe możliwości obsługi długu, sprawa ta jest problematyczna.

Przypomnę, że chodzi o deficyt budżetowy wynikający z organizacji mistrzostw Europy. Po konsultacjach z panem ministrem Gierszem mieliśmy zamiar przenieść uprawnienia organizacji mistrzostw na inny kraj. Ostatecznie rozegrane zostały w Polsce. Z punktu widzenia naszej racji stanu, wszystko było na właściwym poziomie. Wynik finansowy przyniósł stratę jedynie 2,8 mln zł. Niecałe 3 mln zł straty udało się uzyskać przez restrukturyzację, cięcia kosztów oraz podpisanie umów sponsorskich, które można było pozyskać na przełomie trzech miesięcy. Była to bardzo trudna sytuacja. Zobowiązania urosły wtedy do poziomu powyżej 7 mln zł na zakończenie 2011 roku.

Pan poseł Wontor zapytał o konkretne kwoty. Inne podmioty również były zadłużone – zarówno Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Cetniewie, jak i ta w Łomiankach. Poziom zadłużenia wynosił około 200 tys. zł. Dla budżetu tych jednostek, były to bardzo duże pieniądze. Obecnie szkoła w Łomiankach nie ma przeterminowanych zobowiązań, a szkoła w Cetniewie, na zakończenie tego roku, do niej dołączy. Związek powołał spółkę, która miała organizować mistrzostwa Europy. Ona również się zadłużyła. Obecnie jest oddłużona. Z punktu widzenia biznesu, na chwilę obecną, po upływie 3 lat, na 5-6 podmiotów, 4-5 jest oddłużonych. Został nam jeszcze dług Polskiego Związku Koszykówki. Sytuacja jest trudniejsza. Nie da się spłacić 8 mln zł z nadwyżek finansowych. Budżet jest bardzo napięty i nie jesteśmy w stanie tego spłacić na przełomie jednego roku lub dwóch lat. Spłacamy dług stopniowo.

Dodatkowym problemem jest to, że polskie związki sportowe nie mają możliwości pozyskiwania finansowania zewnętrznego. Jest to jeden z zasadniczych problemów, z jakim borykają się pzs. Gdybyśmy mogli pozyskiwać zewnętrzne finansowanie 2-3 lata

temu, obsługa długu byłaby dużo bardziej skuteczna. Posiłkujemy się własnymi instrumentami działania.

Wracając do pytania pana posła Tomaszewskiego, w jakie interakcje z PZKosz wchodzą władze samorządowe i rozdysponowują pieniądze, już odpowiadam. Generalnie, kiedyś mówiono o koszykówce, że jest dyscypliną dużych miast. Rzeczywiście najlepsze ligowe zespoły grały we Wrocławiu, w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Gdańsku. Przez ostatnie 25 lat mapa koszykówki zmieniła się zasadniczo. Obecnie nasza oferta nie jest skierowana do wielkich miast – z całym szacunkiem – wyjątkiem jest Wrocław. Sądzę, że lepsza interakcja i możliwość budowy środowiska koszykarskiego jest w mniejszych aglomeracjach. Pozwolę sobie przedstawić, z jakimi miastami prowadzimy współpracę i jak dobrą robotę robią one dla koszykówki. Mam na myśli zarówno element zawodowy, jak i szkolenie dzieci i młodzieży. Są to: Zielona Góra, Bydgoszcz, Toruń, Lublin, Koszalin, Słupsk oraz Siedlce. Podałem jedynie przykłady, aby zobrazować państwu *target* naszej działalności. Wyjątkiem wśród dużych miast jest Wrocław. Działa również Wisła Kraków w koszykówce kobiet. Mam nadzieję, że nowopowstała hala sportowa w Krakowie pozwoli powrócić do tradycji Wawelskich Smoków. Na chwilę obecną są to dywagacje. W Poznaniu są problemy, podobnie w Warszawie. Powoli odbudowuje się sekcja koszykarska warszawskiej Legii. W chwili obecnej jest w drugiej lidze i aspiruje do awansu.

Co jest ważne, jeśli chodzi o wspomniane kwestie? Pan poseł Wontor miał rację. Nie liczymy jednak Radomia. Jeśli chodzi o Zieloną Górę i Trefl, są to kluby, które od dłuższego czasu prowadzą szkolenie młodzieży na wysokim poziomie. Miałem jednak na myśli coś innego. W mistrzostwach kilku kluczowych graczy, gra w tych samych zespołach, w drużynie ekstraklasy. Często bywało tak – 10-15 lat temu – że np. Polonia Warszawa zdobywała mistrzostwo Polski, ale wszyscy juniorzy siedzieli na ławce. Żaden z nich nie grał na poziomie ekstraklasy. Obecnie doszło do zmian. Najlepsi gracze, którzy pokazali się na mistrzostwach, równolegle uczestniczą w rozgrywkach zawodowych. Naszym zdaniem jest to dobra prognoza dla rozwoju dyscypliny. Wymienione przeze mnie miasta, bardzo mocno angażują się w pracę z dziećmi i młodzieżą. Mam nadzieję, że niedługo efekty tej pracy będą zauważalne.

Pragnę dodać, że skala problemu braku wyników na poziomie seniorskim, jest znacząca. Trzeba jednak powiedzieć o kilku pozytywnych sprawach. W roku 2010 – mało kto o tym wie – polscy juniorzy zdobyli wicemistrzostwo świata. Jest to pokolenie z rocznika 93. Kluczową sprawą dla Polskiego Związku Koszykówki jest właściwa koordynacja i prowadzenie szkolenia tych graczy, aby po 8-9 latach treningu, mogli zabłysnąć na poziomie rywalizacji seniorów. Powinno to mieć miejsce w latach 2017-2018, może w 2020 roku. Siedmiu graczy już uczestniczy w koszykówce seniorskiej od 2011 roku. Zawodnicy mieli wtedy 18 lat. To rzadko spotykana sytuacja, przynajmniej patrząc na to, co działo się przez ostatnie 20 lat. Mam nadzieję, że to pokolenie przyniesie nam sukcesy w reprezentacji. Proszę państwa, potrzeba na to trochę czasu. Obecnie ci dwudziestolatkowie są kandydatami na następców zawodników kadry narodowej, nie są to jeszcze gracze pełnowartościowi na poziomie seniorskim. Uważam jednak, że na poziomie 80% jest dobrze.

Jeśli chodzi o szczegółowe pytania pana posła Tomaszewskiego, to nie jestem w stanie na nie odpowiedzieć w chwili obecnej. Z pewnością w biurze PZKosz dostępna jest statystyka dotycząca liczby szkół mistrzostwa sportowego. Nie dysponuję tymi danymi, nie mam ich przy sobie. Jeśli chodzi o relacje uczniowskich klubów sportowych, w stosunku do wszystkich innych, była na poziomie 1/3, ale odnotowaliśmy pewien spadek. Nie nawiązaliśmy jeszcze formalnych relacji związku, z Olimpiadami Specjalnymi. Wydaje mi się, że jeśli spełnimy wszystkie wymogi formalne dotyczące koszykówki na wózkach, będziemy mogli zająć się tym tematem.

Odpowiedziałem chyba na wszystkie zadane pytania. Jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, chciałbym prosić o udzielenie wyjaśnień w jednej kwestii. Nadal nie wiem, jak ośrodki koszykarskie mają wyglądać. Co to oznacza, że jeden ośrodek to trzy szkoły podstawowe i jedno gimnazjum? Czy to jest jeden ośrodek?

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Tak.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Mamy więc 12 takich ośrodków – 3 szkoły podstawowe dostarczające najlepiej wyselekcjonowaną młodzież do gimnazjum? Jest więc 12 gimnazjów oraz 36 szkół podstawowych w projekcie. Nie było to dla mnie wystarczająco zrozumiałe. Pan poseł Papke chciał jeszcze zadać pytania i oddaję głos gościom.

Poseł Paweł Papke (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Czasami bywa tak, panie przewodniczący, że gdy ktoś udziela odpowiedzi, rodzi się coraz więcej pytań, również w odniesieniu do tzw. smoków. Chciałbym państwa pochwalić. Działalności na poziomie szkół podstawowych, nie ma w sferze siatkówki. Trenerzy i koordynatorzy regionalni w województwach w swoich kompetencjach mają, aby szukać również tam talentów. To bardzo dobry ruch i gratuluję pomysłu. Pan przewodniczący wspominał o pewnym problemie, który dotyczy szkolenia dziewczynek. Chcecie przygotować osiem ośrodków, po jednym na dwa województwa. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że w roku bieżącym wiek rozpoczęcia nauki w szkołach podstawowych zmienia się. Do szkół pójdą dzieci sześcioletnie. Gdy dzieci kończą szkołę podstawową mają 11-12 lat. Jak państwo wyobrażają sobie funkcjonowanie „smoków”? Nie jestem w stanie wyobrazić sobie wysyłania dziecka w wieku 11 lat, 200-300 km od domu, aby rozwijało swój talent. Nie powinno być tak, że są 3 szkoły podstawowe, dwa gimnazja i liceum, gdzie w wieku 14-15 lat młodzież może już bez większych przeszkód rozwijać umiejętności i talent? To wszystko, co mam do powiedzenia w kontekście „smoków”.

Drugi temat dotyczy proporcji. W profesjonalnej lidze siatkówki obecnie jest tak, że do zgłoszonej dwunastki, można wliczyć czterech zawodników – obcokrajowców – co stanowi 33% stanu. Na boisku może występować trzech zawodników – obcokrajowców – na sześciu, co stanowi 50% stanu. W państwa przypadku w dwunastce meczowej jest sześciu zawodników – obcokrajowców – co stanowi 50% stanu. Poziom ten wzrasta do trzech obcokrajowców na boisku, a więc do 66% stanu. Mam wrażenie, że te proporcje są niewłaściwe, szczególnie jeśli chodzi o dwunastkę meczową. Możemy dyskutować o tym, czy obcokrajowców powinno być w grze dwóch czy trzech. Czy jest zasadne, aby tak wielu zawodników – obcokrajowców – zabierało miejsca Polakom w dwunastce meczowej? Ta statystyka przekłada się również na trening. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że trenuje się tych 12, a drużyny koszykarskie mają maksymalnie 14-15 zawodników.

Czy nie warto, korzystając z doświadczeń Polskiego Związku Piłki Siatkowej, wspomóc drużyny ligowe, aby założyły tzw. młodą ligę? Młodzi zawodnicy, jeśli myślimy o „smokach” poważnie, będą państwo rozwijali ten pomysł wraz z ministerstwem, mogliby ze sobą rywalizować. W młodej lidze zawodnicy mogliby uczestniczyć w rozgrywkach do pewnego wieku. Musieliby państwo ustalić, kiedy przejście z ligi juniorów do seniorów byłoby optymalne. Na przykładzie młodej ligi siatkarskiej, aż 26 zawodników w ubiegłym roku przeszło do zespołów PlusLigi. Młoda liga funkcjonuje bardzo dobrze i się sprawdza. Oczywiście trzeba ponieść koszty. Jeśli kluby nie chcą prowadzić szkolenia młodych zawodników, w ten sposób można by je do tego zmusić. Pomagałyby w rozwoju polskiej siatkówki i reprezentacji przez tego rodzaju system.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Koszykówki…

Poseł Paweł Papke (PO):

Tak, przepraszam bardzo. Jeśli chodzi o ewentualne mistrzostwa Europy w przyszłym roku – jak państwo je sobie wyobrażają? Jakie są problemy z finansowaniem, czy należy szukać środków? Budżet mistrzostw siatkówki plażowej nie zamknął się na plusie, sytuacja mistrzostw Europy również nie wygląda kolorowo. Poinformowali państwo o tym, że cały czas musicie spłacać długi po poprzednich mistrzostwach. Skąd mogłoby pochodzić ewentualne finansowanie? Jak wyobrażacie sobie realizację takiego projektu? Hale sportowe oczywiście są dostępne, organizacyjnie również dalibyście sobie radę. Niestety

wszystko kosztuje. Wiedzą państwo doskonale skąd wziąć pieniądze, czy mają państwo pomysł, jak pozyskać środki, a może nie do końca?

Ostatni temat jest smutny i zastanawiający. Jestem parlamentarzystą z okręgu warmińsko-mazurskiego, z Olsztyna. Kilka dni temu zgłosiła się do mnie z prośbą nasza była wybitna reprezentantka – pani Beata Krupska-Tyszkiewicz. Poinformowała mnie również pisemnie o sytuacji jej córki, która była do zeszłego roku zawodniczką SMS w Łomiankach. Zdają państwo sobie sprawę z tej sytuacji. Obecnie jestem na etapie przygotowywania pisma, jakie pragnę do państwa skierować. Z doniesień medialnych wiem, że Ministerstwo Sportu i Turystyki wie o sytuacji. Chciałbym wystosować również prośbę o przedstawienie tej informacji ministerstwu formalnie.

Dlaczego tak się dzieje, że nie mamy młodych talentów, a jeśli już są, blokuje się ich rozwój? Rozumiem, że doszło do sporu prawnego. Szkolenie w SMS z pewnością jest kosztowne. Państwo, odpowiadają za szkolenie w SMS w Łomiankach. Spór jest pomiędzy państwem a rodzicami tej młodej zawodniczki – panią Beatą Krupską-Tyszkiewicz oraz panem Piotrem Tyszkiewiczem. Nie rozumiem, dlaczego młoda osoba, która kocha koszykówkę, nie może grać. Licencja raz jest przyznawana, a raz odbierana. Wynika to z relacji mamy tej młodej zawodniczki. Nie może ona rozwijać swojego talentu. Dobrze złożyło się, że w dniu dzisiejszym mogliśmy się spotkać. Proszę o przedstawienie krótkiej relacji . Jak państwo planują rozwiązać ten problem? Z rodzicami, czy też z zawodniczką? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym zadać pytanie na temat ośrodków koszykarskich. Mówiąc o dwunastu ośrodkach męskich oraz ośmiu żeńskich – kiedy planujecie państwo uruchomić ten projekt? Czy samorządy zostaną w niego zaangażowane? Pochodzę z Wielkopolski, z małej miejscowości, ale przykładowo w Opalenicy i w Międzychodzie doskonale radzą sobie ze szkoleniem młodzieży. Im mniejszy samorząd, tym większa chęć współpracy i współfinansowania takich zadań – sami państwo o tym mówili. Ubolewamy nad tym, że w Poznaniu nie ma dużych firm. Chcielibyśmy powrócić do sławy wielkich drużyn – Lecha, Legii, Śląska. Te samorządy i społeczności oczekują informacji o tym, jakie warunki trzeba spełnić, aby brać udział w projekcie. Samorządy są otwarte – we wspomnianych samorządach jest znaczna chęć współpracy i współfinansowania. Chciałbym, aby państwo powiedzieli, czy będzie możliwość wypełnienia odpowiedniej aplikacji i ubiegania się o taki ośrodek szkoleniowy na terytorium samorządu, czy też ustalą to państwo z góry.

Pan poseł Matuszewski chciał zadać pytanie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jeśli chodzi o finansowanie, chciałbym przekazać informację panom prezesom. Najlepsze finansowanie, poza środkami z Ministerstwa Sportu i Turystyki, pochodzi z odpisów podatkowych od firm. Takie rozwiązania stosuje się w wielu krajach, np. w Niemczech. Małe firmy mogą bez problemów odpisać odpowiednie kwoty. Dzięki temu kluby pierwszo i drugoligowe nie mają problemów finansowych. Należy zabiegać o to i apelować do przewodniczącego Komisji i koalicji rządzącej, aby wprowadzili takie przepisy. Jeszcze raz pragnę przypomnieć o tej sytuacji. Miałem okazję kiedyś oglądać z trybun mecz za granicą. Widziałem setki reklam małych firm. Zapytałem Niemców – co to jest. Odpowiedzieli, że to wszystko sponsorzy. Byłem zaskoczony, że jest ich aż tylu. Wszyscy odpisywali sobie te środki od podstawy podatku.

Panie prezesie, mam do pana pytanie. Pochodzę ze Zgierza, nieopodal Łodzi. Często pan Marcin Gortat gdy tam przyjeżdża, uczestniczy w spotkaniach pokazowych z młodzieżą i propaguje siatkówkę. Wiemy, że… Przepraszam, mówię oczywiście o koszykówce. Wszyscy dziś mamy siatkówkę na językach. Wiadomo, że najlepszą reklamą byłoby – nie należy wyważać otwartych drzwi – zaproszenie drużyn NBA do udziału w meczu, np. na Stadionie Narodowym. Wydaje mi się, że znaleźliby się chętni kibice, którzy zapełniliby trybuny stadionu. Nie wspominam również o możliwości przeprowadzenia takich zawodów na Atlas Arenie w Łodzi. Czy zastanawiali się państwo nad taką koncepcją? Może rodzi ona problemy? Wiem, że te drużyny jeżdżą po świecie i propagują

tę dyscyplinę sportu. Jako wierny hokeista wybrałbym się na mecz koszykówki i zapłaciłbym za to odpowiednio. Czy podejmują państwo jakieś próby organizacji tego rodzaju imprezy? Może napotkali państwo na jakieś przeszkody techniczne? Może zawodnicy NBA są tak zajęci, że trzy lata trzeba czekać na odpowiedź? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Myślę, że to interesujący pomysł, aby zaprosić drużynę NBA na mecz pokazowy do Polski. Chciałbym zapytać, ile to by kosztowało? Boję się pomyśleć. Może uda się znaleźć sponsora i np. na boisku w Atlas Arenie mógłby odbyć się taki mecz? Bardzo proszę, głos ma pan prezes.

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, szczegółowe kwestie dotyczące „smoków" omówi pan dyrektor Noculak. Postaram się odpowiedzieć na inne pytania. Z ideą podziału zawodników na polskich i zagranicznych oczywiście się zgadzam, panie Pawle. Pokazywałem jednak państwu, jaki był nasz pułap startowy. W roku 2000 był to poziom niemal 100% obcokrajowców w drużynach – zarówno w protokole, jak i na boisku. Wyobrażają sobie państwo, jak bardzo trudno było zabrać klubom tę możliwość…

Poseł Paweł Papke (PO):

Przepraszam, że wejdę panu w słowo, ale w Krakowie Wisła Kraków w drużynie cztery lata temu miała 11 obcokrajowców, w piłce nożnej. W jakim stanie obecnie jest piłka nożna? Wszyscy to wiemy. Nie idźmy tą drogą.

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Powtórzę jedynie, że w latach 1997-2007 nasza reprezentacja nie występowała na mistrzostwach Europy. Jedną z przyczyn było to, że polscy zawodnicy ginęli w masie obcokrajowców. Stosowano formułę 100% *open*. Obecnie udało nam się dobrnąć do pułapu 50/50. Naszym zdaniem jest do znaczny poziom dywersyfikacji. Kluby złorzeczą, może już trochę mniej. Przygotowujemy się do kolejnego skoku . Pokazałem pewną trudność sytuacji – pułap z którego startowaliśmy. Taka jest specyfika naszej dyscypliny.

Jeśli chodzi o siatkówkę, oczywiście rozmawiamy z klubami. Jest to ciekawa inicjatywa. Tak, jak pan zasugerował, kluby generalnie podchodzą do tematu ligi młodzieżowej, jako źródła dodatkowych kosztów. Oczekują wsparcia ze strony PZKosz i elementów centralnych. Znają państwo poziom dotacji, jakie pozyskujemy. Nie możemy się równać z siatkówką i piłką ręczną. Dłubiemy powoli, korzystając ze środków nam dostępnych. Nie chcemy się zadłużać, musimy spłacać długi. Pragniemy, aby inwestować w projekty, które mogą przynieść zwrot kosztów. Zaproponowaliśmy pewne rozwiązanie. Z naszego punktu widzenia byłoby ono ciekawe. Dyskutowaliśmy ze środowiskiem nad możliwością organizacji ligi centralnej juniorów oraz juniorów starszych. Idea jest podobna.

Jakie napotykamy problemy? Młodzież, zarówno w siatkówce, jak i w koszykówce, rozgrywa zbyt wiele meczów bez stawki. Sezon gry naszych najlepszych juniorów, którzy rekrutowani są np. z Wrocławia, Warszawy lub Zgierza polega na tym, że jeśli dany rocznik jest bardzo dobry, to przez 3-4 miesiące uczestniczy w rozgrywkach okręgowych, nie mając żadnego poważnego rywala. Często chłopcy grają o nic. Gdy rozgrywki przechodzą do fazy centralnej, meczów jest od 8 do 10. Na 40 spotkań w sezonie, 25-30 dla takiego młodego utalentowanego zawodnika nie ma znaczenia i jest bez sensu. Wprowadzenie dla najlepszych, ligi przy klubach zawodowych lub młodej ekstraklasy, albo ligi centralnej byłoby według nas dobrym rozwiązaniem. Zastanawiamy się nad tym. Szukamy obecnie środków finansowych na ten cel. Sądzę, że byłoby to dobre rozwiązanie, ale na chwilę obecną z przyczyn finansowych jest to niemożliwe do realizacji.

Jeśli chodzi o Eurobasket 2012, byliśmy bliscy bankructwa, jeśli chodzi o jego żeńską edycję. Nie chcę nikogo urazić. Jeśli chodzi o koszykówkę kobiecą i mistrzostwa Europy, do tych imprez generalnie trzeba dopłacać. Nic się nie zarobi, nie zdobędzie się nadwyżki finansowej. Inaczej jest w przypadku koszykówki męskiej. Dobrze zorganizowany Eurobasket – mieliśmy szansę organizacji w 2009 roku – może przynieść nadwyżkę finansową. Dodatkowe środki byłyby bardzo przydatne. Jeśli chodzi o koszty organizacji mistrzostw świata w siatkówce, są mi one znane. Nie chcę odnosić się do tego tematu.

Znam koszty organizacji tej imprezy, jakie poniosła Polska w 2009 roku. Myślę, że Polski Związek Koszykówki z udziałem funduszy zainteresowanych samorządów, sponsorów oraz z wkładu własnego i środków z biletów mógłby wyjść na swoje. W PZKosz mamy już pewne doświadczenie w organizacji tego rodzaju imprez i moglibyśmy zrobić to dobrze. Tak jak powiedziałem, temat należy uzgodnić społecznie. Nie chodzi o to, aby zabierać Ukrainie mistrzostwa. Możemy mówić jedynie o pomocy.

Jeśli chodzi o kwestię pani Tyszkiewicz, zgadzam się, że to smutna sprawa. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby młodociana zawodniczka – Julia Tyszkiewicz – grała. Z punktu widzenia związku, 100% winy leży po stronie rodziców. Sytuacja wygląda zupełnie odwrotnie, niż przedstawił to pan poseł. Mam świadomość, że spór zapewne zakończy się w sądzie. Nie możemy sobie jednak pozwolić na pewne zachowania. Panna Julia Tyszkiewicz przez dwa lata była uczennicą niepublicznej Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Łomiankach. Przez dwa lata uczestniczyła w elitarnym programie szkoleniowym, finansowanym przez państwo i przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Polski Związek Koszykówki. Wielokrotnie ministerstwo prosiło pzs, aby zabezpieczać się przed ewentualną kwestią rezygnacji zawodników z tych programów.

Umowy w tej kwestii są standardowe – dotyczące pobierania nauki i edukacji oraz elementów sportowych, w tych dwóch szkołach. Jeśli z przyczyn leżących po stronie rodziców zawodniczki, zrezygnuje ona przed ukończeniem programu szkoleniowego, zgodnie z umową muszą być zwrócone koszty szkolenia. Proszę nie oczekiwać od PZKosz, że będzie działał na szkodę własną i rezygnował z przysługujących mu pieniędzy. Oczywiście, jeśli chodzi o spory prawne, rozwiązujemy je podczas dyskusji, poprzez rozmowę, rozwiązaliśmy ich już wiele. Pan Tyszkiewicz jednak co chwilę straszy związek i ministerstwo prokuraturą i innymi organami państwa. Jesteśmy przygotowani do tego rodzaju dyskusji.

Sprawa rzekomego rozpijania nieletnich w SMS w Łomiankach, znalazła się na wokandzie Prokuratury Rejonowej Warszawa-Żoliborz, na wniosek rodziców. Nieoficjalnie zakończyła się ona umorzeniem, z braku znamion popełnienia przestępstwa. Czekam na kolejne kroki prawne pana Tyszkiewicza. Zgadzam się z panem posłem, że szkoda dziecka. Powtórzę jednak jeszcze raz, że 100 % winy – z punktu widzenia związku – leży po stronie Beaty Tyszkiewicz oraz jej męża. Jeśli pan poseł mógłby pełnić rolę moderatora, pośrednika w porozumieniu ze stronami, chętnie nawiążemy współpracę.

Jeśli chodzi o ośrodki koszykarskie, zapytał o nie pan przewodniczący. Chodziło mu o współpracę z samorządami. Myślę, że pan dyrektor powinien opowiedzieć o temacie „smoków".

Pan poseł Matuszewski poruszył jeszcze kwestię odpisów. Sprawa dotyczy ustawodawstwa, nie jest to zagadnienie, jakie rozpatrzyć powinien Polski Związek Koszykówki. Tego rodzaju rozwiązania funkcjonują, panie pośle. Jako przedstawiciele polskich związków sportowych z chęcią byśmy ujrzeli realizację tej idei. Mamy świadomość, jaka jest obecna sytuacja budżetu państwa, kwestia nie jest łatwa.

Jeśli chodzi o NBA, zastanawialiśmy się nad tym tematem. Poproszę pana prezesa, aby przedstawił koszty organizacji takiej imprezy. Pragnę jedynie oddać, że NBA raz w roku organizuje taki mecz ligowy w Europie. W roku bieżącym odbył się on w Londynie. Taka jest tradycja od kilku lat. Musi być sponsor i trzeba za to zapłacić. W roku bieżącym, chyba New York grał z Atlantą. Mogłem pomylić drużyny. Nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy przeprowadzili takie rozgrywki za rok lub dwa lata na Stadionie Narodowym lub na hali w Krakowie. Zależy to jedynie od właściwej realizacji przedsięwzięcia, biznesowego podejścia do sprawy. Z pewnością trybuny byłyby pełne. Zgadzam się, że to dobry i ciekawy pomysł, który pozwoliłby propagować koszykówkę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Mecz można by rozegrać również na terenie Atlas Areny w Łodzi.

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Oczywiście. Wydaje mi się, że chętnych ten stadion sportowy mógłby nie pomieścić, z całym szacunkiem dla Atlas Areny. Tydzień temu byłem w Aleksandrowie Łódzkim.

Erygowaliśmy tam szkołę mistrzostwa sportowego, w koszykówce kobiet. Znajduje się ona nieopodal Zgierza, więc tradycje koszykówki łódzkiej są kontynuowane.

Kilka słów o kosztach imprezy z udziałem drużyn NBA opowie pan prezes Jakubowski, a pan dyrektor opowie o „smokach", czyli zabierze głos w kwestiach poruszanych przez pana posła Papkego.

Prezes Polskiej Ligi Koszykówki Jacek Jakubowski:

Szanowni państwo, jeśli chodzi o organizację meczu NBA w Polsce, Atlas Arena nie spełnia wymogów technicznych. Rozmawiałem z ówczesnym komisarzem Davidem Sternem na temat organizacji meczu NBA w Polsce. Na chwilę obecną żaden obiekt w Polsce nie spełnia wymogów. Ewentualnie, hala w Krakowie, która może pomieścić 17,5 tys. kibiców, będzie spełniała te wymogi. Minimum to jest 15 tys., a obecnie nawet 20 tys. miejsc na hali. Minimalna kwota, jaką trzeba zapłacić za drużynę, to milion dolarów. Trzeba również ponieść koszty przelotu, wynajmu hotelu, ekipy telewizyjnej, utrzymania 312-320 osób, które zrealizują transmisję. Jeśli chodzi o reklamy, muszą być zachowane standardy NBA. Nie może być żadnych reklam na parkiecie. Wpływy mogą pochodzić tylko z reklam ledowych wokół parkietu, biletów oraz pamiątek, które są licencjonowane przez NBA.

Takie są wymogi formalne. Wiem, że próbowała taki mecz zorganizować ekipa z Ergo Areny w Trójmieście. Po wnikliwych analizach stwierdzono, że byłby to projekt deficytowy, jeśli chodzi o organizację na hali. W przypadku organizacji meczu na Stadionie Narodowym, jestem sceptykiem. Na tym stadionie trybuny są bardzo oddalone od boiska. Boiska koszykarskie i siatkarskie, nie są tak duże jak murawa piłkarska. Percepcja, w przypadku oglądania tego widowiska w takich warunkach, jest słaba. Rozmawiałem w ubiegłym roku z szefem Euroligi. Ma ona koncesję na organizację i współpracę z NBA na tego rodzaju imprezy. Stadiony, co do zasady, raczej nie wchodzą w rachubę. Taka jest koncepcja i wola NBA.

Polska nie jest krajem, w którym NBA czerpie benefity ze sprzedaży pamiątek. Przychody, jakie uzyskują pochodzą jedynie ze sprzedaży NBA pass, czyli przepustki do oglądania meczów NBA w internecie. Tutaj jesteśmy na przyzwoitym poziomie, jeśli chodzi o Europę. Największe zainteresowanie rozgrywkami NBA jest w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i Turcji. W tych krajach NBA jest skłonna organizować mecze. Jeśli chodzi o pozostałe kraje, niekoniecznie. Jeśli zaproponowane zostaną dobre warunki finansowe, wówczas są skłonni do rozmów. Najwcześniejsze dostępne terminy organizacji zawodów, o ile dobrze pamiętam, zaczynają się w roku 2018. Wszystkie inne terminy są już zajęte. Jeśli będzie dobra oferta biznesowa, wiadomo, że tamta strona nie jest obojętna na tego typu zachęty. Z pewnością byliby skłonni z niej skorzystać, aczkolwiek najbliższe terminy są już zajęte.

To wszystkie informacje, jakie chciałem przedstawić, które dotyczą możliwości organizacji meczu NBA. Chciałem odnieść się jeszcze do kwestii poruszanej przez posła Papkego, jeśli chodzi o Julię Tyszkiewicz. Jako sekretarz generalny związku, czytam korespondencję w tej sprawie. Trudno jest mi oprzeć się wrażeniu, że jako urzędnicy związku jesteśmy szantażowani. Wywierane są naciski na różnych posłów. Jest pan kolejnym tego przykładem. Dwie prokuratury prowadzą sprawy dotyczące wspomnianej kwestii. O pierwszej z nich powiedział pan prezes Bachański. Wszystkie zawodniczki, cały personel, pracownicy związku, byli przesłuchiwani przez prokuraturę w Łomiankach. Kolejny pozew pana Tyszkiewicza został złożony w prokuraturze w Olsztynie, przeciwko całemu kierownictwu PZKosz oraz Okręgowego Związku Koszykówki w Poznaniu. Dotyczył on tego, że działamy w zmowie przeciwko niemu. Czekamy na wezwania w tej sprawie. Ministerstwo Sportu i Turystyki ciągle nękane jest pismami skierowanymi do Departamentu Kontroli. Chyba odwiedzało już nas 4-5 osób w tej sprawie – z departamentu sportu, rozgrywek. Departament Kontroli przesłuchiwał wiele osób, w tym pana prezesa. Jest już cały segregator pism w tej sprawie. Zapytałem panią, która pracuje w związku od 30 lat i nie pamięta podobnego przypadku.

Gra idzie o to, że została podpisana umowa, w myśl której zawodniczka przez trzy lata powinna występować w szkole. Jeśli kończy występy wcześniej, musi zapłacić odszkodowanie za wcześniejsze zerwanie umowy. Wtedy zawodniczka może grać, gdzie będzie

chciała. Mamy przykłady tego rodzaju rozwiązań. Zawodnicy ze szkoły w Cetniewie również kończyli naukę po dwóch latach, ponieważ chcieli spróbować swoich sił w klubach sportowych. Kluby oczywiście chcą ich uwzględnić w swoich szeregach. Zawieramy porozumienia z klubem lub z rodzicami. Często płatność rozkładamy na raty, nie wymagamy zapłacenia wszystkiego od razu. Zawodnik może wtedy uczestniczyć w rozgrywkach. Przykładem mogą być zawodnicy z Radomia, Włocławka, dwóch zawodników z Zielonej Góry. Nie tworzymy sztucznych przeszkód. Jesteśmy stawiani pod ścianą i szantażowani. Tak to należy nazwać.

Gdy zakończą się sprawy w prokuraturze, złożymy pozwy o naruszenie dóbr osobistych. Od 20 lat pracuję i zajmuję się sportem, ale nie miałem do czynienia z taką sytuacją. Pracowałem w klubie przez 15 lat, podpisywałem kontrakty z zawodnikami nieletnimi, przy udziale rodziców. Do czegoś takiego nie dochodziło. To wszystko, jeśli chodzi o uzupełnienie wypowiedzi pana prezesa Bachańskiego.

Chciałbym odnieść się jeszcze do kwestii jakości transmisji, o czym powiedział pan poseł Zieliński. Obecnie, transmisje realizowane przez Polsat, są w standardzie sześciu kamer. Płacimy za to, jako liga. Transmisja w systemie HD kosztuje około sześć razy więcej, czyli 60 tys. zł. Nasz kontrakt z Polsatem przewiduje, że wszystkie mecze finałowe, finał pucharu Polski – miał on miejsce niedawno we Wrocławiu – będą realizowane w systemie HD. Oczywiście, jeśli poziomy oglądalności koszykówki wzrosną i dorównają tym, jakie ma siatkówka, większość meczów mogłaby być transmitowana w systemie HD, a także przy użyciu większej liczby kamer. System HD nie powoduje dużych zmian, konieczna jest większa liczba kamer i system powtórek – tzw. *slow mo*. Mogliśmy oglądać tego typu powtórki podczas finałów pucharu Polski we Wrocławiu. Śląsk nomen omen odniósł zwycięstwo. Daje nam to pewną przewagę i pozwala na zupełnie inny sposób prezentacji zawodów.

Mecze piłkarskie, realizowane przez Live Park, pokazywane są w systemie HD, przy użyciu wielu kamer. Mógłbym stwierdzić, że mają poziom ligi mistrzów. Polsat pokazał finały polski w standardzie wyższym, niż mają transmisje z finałów mistrzostw Europy. Zupełnie inaczej ogląda się te rozgrywki.

Poseł Maciej Zieliński (PO):

Przepraszam, że panu przerwę. Słyszałem wiele pozytywnych opinii na temat transmisji z tych zawodów. Miałem okazję oglądać je na hali sportowej, więc nie wiem. Realizacja podobno była świetna.

Prezes TBL Jacek Jakubowski:

Zdecydowanie inaczej komentuje się takie rozgrywki. Może potwierdzić to pan dyrektor Noculak, który jest komentatorem telewizyjnym meczów ekstraklasy. Potwierdzam, że recenzje były dobre. Tego rodzaju imprezy mogą zachęcić rzesze kibiców, do zasiadania przed telewizorami. Obecny poziom oglądalności meczów koszykówki stanowi 40-50% poziomu meczów piłki siatkowej. Jeśli siatkówkę ogląda 80-100 tys. widzów, to mecz koszykówki około 50 tys. widzów. W stosunku do lat ubiegłych jest to postęp – ponad dwukrotnie zwiększyliśmy naszą oglądalność, przechodząc z TVP do Polsatu.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Proszę o powiedzenie kilku zdań na temat projektu „smoki”, a następnie chciałbym oddać głos gościom. Panie pośle myślę, że możliwość, aby został pan mediatorem w sprawie pani Tyszkiewicz, byłaby dobrym rozwiązaniem. Pan poseł będzie mógł się odnieść do tego. Sprawa jest bardzo ważna z punktu widzenia rodziców i przyszłości dziecka. Uważam jednak, że poświęciliśmy już wystarczająco dużo czasu tej sprawie na forum Komisji i powinniśmy zastanowić się, jak ją załatwić – nie na forum, a w gabinecie. Proszę o kilka słów na temat koszykarskich ośrodków szkolnych, a następnie głos zabiorą goście. Czekają oni już bardzo długo.

Dyrektor sportowy PZKosz Mirosław Noculak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, „smoki” są programem, który ma na celu upowszechnianie koszykówki. Idea obniżenia wieku szkolonych dzieci do poziomu szkoły podstawowej i gimnazjum oznacza, że będą to ośrodki, w których będziemy uczyli dzieci

z danego regionu. Nie wyobrażamy sobie, że do czwartej klasy szkoły podstawowej uczęszczały będą dzieci z krańców województwa czy powiatu.

Poseł Paweł Papke (PO):

Wiem o tym, chodzi mi o późniejszy etap.

Dyrektor sportowy PZKosz Mirosław Noculak:

Nie zakładamy, że gimnazja będą ośrodkami stacjonarnymi. Z trzech szkół podstawowych z danego terenu zostaną wybrani najlepsi gracze lub w pojedynczych przypadkach, będą to młodzi zawodnicy z większego obszaru, zwłaszcza jeśli nie mają możliwości szkolenia blisko miejsca zamieszkania. Taka jest idea upowszechniania koszykówki przez system. Chcemy rozruszać teren – mówię kolokwialnie. Chcemy zarazić samorządy oraz osoby mające inicjatywę, chęcią prowadzenia działań w tym obszarze. Niedawno wróciłem z Wałbrzycha, gdzie reaktywowana została koszykówka męska i żeńska, w klubie Górnik Zabrze. Bardzo zainteresowani są oni tego rodzaju działaniem. Główną rolę, oprócz wsparcia ze strony ministerstwa, odgrywała będzie inicjatywa osób z danego terenu oraz zdolność do współpracy z samorządem. Wiemy, że jest to kwestia kluczowa. Będziemy wybierali miejsca, w których działalność sportowa jest dobra, niekoniecznie w odniesieniu dowspółpracy z klubami – aby były to ośrodki oparte o UKS, a nie o kluby. Kluby niech poszukują własnych rozwiązań. Pragniemy, przy wykorzystaniu programów ministerstwa – Mały Mistrz oraz Multisport – rozwijać i rozszerzyć nasz projekt. Czy jest to wystarczająca odpowiedź?

Poseł Paweł Papke (PO):

W siatkówce system działa podobnie – połowa szkolenia odbywa się na bazie UKS, a druga połowa w klubach. Jest to naturalne rozwiązanie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Kiedy planujecie rozpocząć realizację projektu? We wrześniu?

Dyrektor sportowy PZKosz Mirosław Noculak:

Tak.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Kiedy można spodziewać się naboru do tego projektu?

Dyrektor sportowy PZKosz Mirosław Noculak:

Sądzę, że już w maju, jeśli będą odpowiednie decyzje. Są to sprawy finansowe. Oddaję głos panu prezesowi.

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Panie przewodniczący, wszystko zależy od uzgodnień i decyzji na poziomie Ministerstwa Sportu i Turystki. Jeśli nie uda nam się rozpocząć realizacji projektu we wrześniu, spróbujemy w styczniu. Projekt został złożony i obecnie uzgadniane są szczegóły.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Niezmiernie nas to cieszy. Chciałbym oddać głos naszym gościom.

Doradca społeczny z Polskiego Towarzystwa Koszykówki Andrzej Pstrokoński:

Panie przewodniczący, panowie posłowie, należy podczas dzisiejszego posiedzenia omówić bardzo wiele spraw. Będę musiał się postarać, aby zmieścić się w czasie, skomasować moją wypowiedź i poruszyć tylko najistotniejsze problemy polskiej koszykówki. Chciałbym zadać kilka pytań. Od roku 1980 nie uczestniczymy w rozgrywkach podczas olimpiady, która jest najważniejszą imprezą światową. Chyba każdy młody człowiek, który uprawia sport, chciałby wystartować na olimpiadzie. Zabraliśmy naszej młodzieży możliwość gry na olimpiadzie, z powodu złej organizacji szkolenia i złej pracy zarządu Polskiego Związku Koszykówki. Taki jest fakt, nie da się tego ukryć. Nie można również przeoczyć tego, że podczas ostatnich mistrzostw Europy doszło do kompromitacji polskiej koszykówki. Możemy próbować w jakiś sposób zamieść to pod dywan, ale jest to niemożliwe. Mogą się państwo zapoznać z materiałem, który przygotowaliśmy. Spotykamy się tylko przy kawiarnianym stoliku.

Mistrzostwa Europy mężczyzn od 1990 roku skutkują brakiem awansu. Zajmujemy miejsca takie jak 13-16, 9-10, 17-20 i 24. To jedynie wyniki z ostatnich kilku lat. Jest to skandal. Ile jest państw w Europie poniżej od nas w rankingu? Luksemburg, San Marino itp. Czy mamy być krajem o podobnych możliwościach sportowych? Kolejna kwestia – grupa zawodników zagranicznych. Polska liga jest zaśmiecona. Dysponuję pismem przygotowanym przez reprezentantki Polski, które proszą Polski Związek Koszykówki o zmiany. Chciałbym zapytać, czy mamy do czynienia z Polską Ligą Koszykówki, a może doszło do zmiany nazwy i jest to liga zagraniczna? Koszykarki nie mogą grać. Dwie z nich się podpisały pod petycją. Przedstawiciel związku obiecał, że za pięć lat w kadrze będzie 12 najlepszych zawodniczek w Europie. Od tego czasu minęły trzy lata. Nie zauważyłem, aby jakieś wybitne zawodniczki rozpoczęły grę. List, który przedstawiam, podpisały reprezentantki Polski, które chciałyby grać na imprezach sportowych, jakie mają jakąś rangę.

Uważam, że doszło do trwałego, wieloletniego kryzysu polskiej koszykówki oraz związku. Skąd wychodzą zalecenia, polecenia i wizja dyscypliny na przyszłość? Brakuje wizji i programu naprawczego. Co mówimy o młodzieży? Odchodzący zarząd przygotowuje program szkolenia młodzieży. Za kilka miesięcy będzie powołany nowy zarząd, który powie, że program jest do „d”, mamy nowy, lepszy, bogatszy. Gdzie ten zarząd był z tym pomysłem na początku swojej kadencji? Można było już trzy lata prowadzić szkolenia! Szkolenie zawodnika trwa przeciętnie 8-10 lat, 1/3 byłaby więc już przeprowadzona. Zostawią program do realizacji kolejnemu zarządowi. Statut związku powoduje, że wielkich zmian we władzach nie będzie.

Brakuje działań naprawczych – w ogóle ich nie dostrzegam. Proszę państwa, wraz moim przyjacielem Witkiem Zagórskim mogłem obserwować mistrzostwa Europy w Polsce, gdy drużynę prowadził trener Muli Katzurin. Szukaliśmy polskiej myśli w koszykówce. Nie zauważyliśmy jej. Podczas turnieju we Wrocławiu nie mogliśmy jej dostrzec. Taka jest prawda. Trener został zatrudniony, przyjeżdża raz na jakiś czas, przygotowuje reprezentację, zachwala się go Bóg wie jak bardzo. Podobna sytuacja była z poprzednim trenerem, który powiedział, że Polska to tygrys Europy. Tygrys na 24 miejscu…

Mówiliśmy o Marcinie Gortacie oraz Macieju Lampym. Lampe został odsunięty od gry przez trenerów w swoim zespole, bo nie nadaje się psychicznie do udziału w meczu. Doszło do takiej sytuacji. Gortat będzie lepiej grał w lidze amerykańskiej, niż w polskiej. Gdzie są zawodnicy, którzy ich zastąpią? Proszę odpowiedzieć mi na to pytanie. Umrę i już nie zobaczę naszej reprezentacji, ani na igrzyskach olimpijskich, ani na mistrzostwach Europy – ani dziewcząt, ani chłopców. Nikt nie będzie wciskał mi kitu, że będziemy prowadzili treningi…

Dobre programy przygotowują nasi sąsiedzi. Proszę przestudiować program przygotowany przez Estonię. Z tego małego kraju można przejąć strategie szkoleniowe. Szkoda pracy. Mogę podać inny przykład – Kowno. To miasto wyszkoliło bardzo wielu graczy, którzy znaleźli swoje miejsce w ligach zawodowych, uczestniczą w największych imprezach sportowych. Proszę państwa, to jest miasto czterystutysięczne. Stale uczestniczą w mistrzostwach Europy. Litwa jest państwem malutkim. Polska ma 40 mln mieszkańców, a nadal mamy programy, problemy, od lat nic nam nie wychodzi.

Proszę mi przerwać, jeśli będę mówił zbyt długo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Prosimy zmierzać do puenty, ale mamy jeszcze czas.

Doradca społeczny z PTKosz Andrzej Pstrokoński:

Został przedstawiony program rozgrywek 3x3. W odległości 300 m od Sejmu jest park szkolny. Graliśmy tu w latach 50., 3x3 bez systemów, trenerów itp. W tym parku Sitkowski, Pstrokoński, Nartowski uczyli się grać. Robimy z tego wielką propagandę jakiejś nowej dyscypliny sportu, w której może zaczniemy odnosić sukcesy i zastąpi to wyniki reprezentacji Polski. Tak nie będzie. Zależy nam na tym, aby grała nasza pierwsza reprezentacja, a nie reprezentacje 3x3 albo 2x2. Czy związek ma się zajmować takimi działaniami i je propagować? Nie. Wydaje mi się, że potrzebne jest przezwyciężenie sytuacji kryzysowej w związku, ścisła współpraca. Jesteśmy gotowi do pomocy, za darmo, a nie

za kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie. Przedstawiliśmy dwa programy i zostaliśmy przez PZKosz skrytykowani.

Myślę, że wysoka samoocena działaczy związku negatywnie wpływa na poziom naszej koszykówki. Brakuje motywacji do zmiany sytuacji. Nie wiem dlaczego. Może związek wszedł w okres przetrwania? Zarząd został wybrany na cztery lata, jeśli wybiorą go raz jeszcze to dobrze, jeśli nie to nic się nie stanie. Koszykówka jest ważna zawsze, a nie tylko w czasie wyborów.

Chciałbym krótko poruszyć kolejny ważny temat. Polska liga – zarówno żeńska jak i męska – jest zaśmiecona. Gdy żona słucha wraz ze mną transmisji telewizyjnej, mówi – rock and roll, tańczyliśmy do tego – cały czas stosuje się słownictwo angielskie. Wyłączam dźwięk, aby móc w spokoju oglądać mecz. To, co mówią spikerzy jest dla mnie niezrozumiałe, nie kojarzy mi się z grą. Taka jest prawda. Nie o to chodzi nawet. Graczy jest bardzo wielu. Kilkanaście lat temu – siedzi tu jedna z osób, które to mówiły – powiedziano, że gdy będą zagraniczni gracze, Amerykanie, dopiero wtedy będziemy potęgą koszykówki europejskiej, Hiszpania nie będzie się liczyła! Hiszpania liczy się do dziś, a Polska zniknęła z rankingów. Takie wydawano prognozy, robili to wybitni fachowcy obecnej koszykówki. To jest nieprawda! To od polskiej szkoły koszykówki uczyli się trenerzy z innych krajów, w latach 60., 70. oraz 80. Nie jest to oczywiście wina obecnego zarządu.

Dyscyplina zaśmiecona jest zagranicznymi trenerami. Proszę państwa, w ogóle nie ma polskich trenerów, nie ma komu powierzyć reprezentacji. Gdy byłem trenerem reprezentacji żeńskiej, przez rok walczyłem z innymi trenerami, powołałem radę trenerów, w której zasiadało pięciu wybitnych polskich fachowców. Krytykowali mnie, dochodziło do spięć, ale przez cztery lata udało nam się stworzyć drużynę, która miała wysoki, europejski poziom. Musiałem się z nimi wykłócać – przykładowo mówiłem: przestaw tę zawodniczkę na obronę, bo tam będzie lepiej grała, a na skrzydło się nie nadaje. Takimi sposobami udało mi się stworzyć drużynę zawodniczek na mistrzostwa Europy. W kolejnych latach wraz z kolegą Mrozem udało się nam doprowadzić do tego, że zdobyliśmy dwa srebrne medale. Zawodniczki takie jak Iwaniec, szkolone były od wieku juniora. Taka jest droga do osiągnięcia wyników.

Kiedyś chciano, abym został trenerem w Jugosławii. Nie pojechałem, bo nie mogłem. Czy ja byłbym jednak w jakikolwiek sposób zainteresowany grą reprezentacji Jugosławii? Nie. Byłem zainteresowany tylko swoją drużyną – kupieniem najlepszych zawodników, osiągnięciem wyników, a to czy mnie wyrzucą, to nie jest ważne.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo przepraszam, że wchodzę panu w słowo. Proszę, abyśmy zmierzali już do końca omawiania tematu. Kwestie Jugosławii są oczywiście istotne, ale może warto nawiązać bardziej do naszego podwórka. Zdaję sobie sprawę z tego, gdzie obecnie jest Jugosławia, a gdzie my. Jeśli mógłbym pana prosić, aby skrócił pan swoją wypowiedź, żeby Polski Związek Koszykówki mógł jeszcze udzielić odpowiedzi.

Doradca społeczny z PTKosz Andrzej Pstrokoński:

Nie chcę przedłużać. Sytuacja zabagniła się przez wiele lat. Brakuje fachowców, którzy rozwiązaliby problemy szkoleniowe w PZKosz. Wspaniale rozwiązują sprawy sądowe, ale sprawy szkoleniowe nie są dla nich tak ważne. Nie mogą nawet się tym zająć, bo trenerzy i zawodnicy są zagraniczni. Mam pytanie – kto w PZKosz jest odpowiedzialny za wyniki sportowe reprezentacji? Nie widziałem żadnych sprawozdań, jakie przedstawialiby trenerzy reprezentacji. Od lat nie tłumaczą się z wyników. Z Wagnerem, wielkim terenem, musieliśmy chodzić do pana Pachli i tłumaczyć mu godzinami powody naszych decyzji. Maglował nas po każdej imprezie sportowej – zarówno mnie, jak i Wagnera. Obecnie nikt tego nie robi. Trener bierze pieniądze i go nie ma, ciągłości szkolenia też nie ma. Jak rozwiązać ten problem? To pytanie stawiam przed Polskim Związkiem Koszykówki. Dziękuję i przepraszam, że moje przemówienie było długie. Materiałów mam więcej, ale starałem się ograniczać.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Pana wypowiedź świadczy o tym, że kwestie koszykówki powinny być częściej omawiane na forum Komisji. Oddaję głos następnej osobie. Proszę nacisnąć zielony przycisk. Zaświeci się lampka.

Doradca społeczny z PTKosz Leszek Arent:

Chciałbym nawiązać do spraw koszykówki młodzieżowej. Jak zwrócili państwo uwagę, wyniki z zeszłego sezonu rozgrywek międzynarodowych, są katastrofalne. Nie trzeba mówić o tym wiele. Począwszy od U–20 do U–16, reprezentacje zajmują miejsca na poziomie 21, 17 itd. Z czym wiąże się ten problem? Nie ma konsekwencji w realizacji programów Polskiego Związku Koszykówki. Połowa kraju – Polska Wschodnia – Wisła jest granicą – przestaje grać w koszykówkę. Podam przykład – w PLKosz na 12 drużyn, tylko jedna gra na wschodzie Polski. W pierwszej lidze mężczyzn proporcje są 14 do 4. W drugiej lidze mężczyzn 36 do 5. Tak wygląda układ sił w polskiej koszykówce. Zniknęła koszykówka z wielkich miast – Warszawy, Krakowa, Lublina i Rzeszowa oraz Łodzi. Przestały istnieć drużyny w tych miastach. Tam, gdzie są drużyny ligowe, są również młodzieżowe i juniorskie.

Proszę odwiedzić strony internetowe PZKosz. Wszystkie województwa po prawej stronie Wisły, nie mogą stworzyć pełnej obsady ligowej, która przyniosłaby korzyści szkoleniowe. Mówię o kategorii juniorów. Województwo podlaskie łączy się z mazowieckim, lubelskie z podkarpackim, warmińsko-mazurskie z Małopolską, świętokrzyskie z Małopolską. Jedynie na Dolnym Śląsku, Wielkopolsce i w Zachodniopomorskiem, koszykówka jest na takim poziomie, że województwa mogą samodzielnie prowadzić rozgrywki ligowe. Są też województwa, w których drużyny symbolicznie uczestniczą w zawodach juniorów. Warszawa i Kraków mają po dwie drużyny w rozgrywkach juniorów. Trudno byłoby wyobrazić sobie w przeszłości, że do czegoś takiego mogłoby dojść.

Słyszałem wypowiedzi na temat rozgrywek w szkołach, na niższym szczeblu. Międzyszkolne kluby sportowe mają w tym dużą tradycję . Nie rozumiem, dlaczego nie mogą istnieć, tak jak w siatkówce… Kiedyś NDK Warszawa wraz z NL…

Poseł Paweł Papke (PO):

Sam jestem wychowankiem takiego klubu.

Doradca społeczny z PTKosz Leszek Arent:

One wychowały połowę reprezentacji Polski. Dlaczego nie może funkcjonować taki model szkolenia? Pogubiłem się w moich notatkach, przepraszam…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Czy jeszcze mają państwo jakieś uwagi? Możemy przystąpić do odpowiedzi?

Doradca społeczny z PTKosz Leszek Arent:

Samorządowcy mówią, że na działania na szczeblu koszykówki międzyszkolnej pieniądze by się znalazły, gdyby organizacyjnie miało to ręce i nogi, gdyby przedłożony został właściwy projekt i plan działania. Nauczyciele potrzebują przewodnika, który pomagałby w naborze i ocenie przydatności młodych zawodników do gry w koszykówkę. Jest to istotna kwestia.

Jeśli chodzi o obie szkoły mistrzostwa sportowego, mam na nie odrobinę inne spojrzenie. Uważam, że nie spełniają one pokładanych w nich nadziei. Według informacji przekazanych nam przez trenera Szkoły Mistrzostwa Sportowego we Władysławowie wynika, że są kłopoty z naborem i utrzymaniem składu. Patrząc na wyniki tej szkoły, również nie jest dobrze. Jej reprezentacja zajmuje środkowe miejsce w tabeli o wejście do drugiej ligi. Świadczy to o tym, jakie umiejętności mają podopieczni w tej szkole. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Czy jeszcze pan chciał zabrać głos.

Doradca społeczny z PTKosz Jerzy Pniewski:

Tak, chciałem jeszcze odczytać fragment z naszego pisemnego wystąpienia, który dotyczy podsumowania wyników rozmów z wieloma trenerami i działaczami oraz samorządowcami, na temat przyczyn kryzysu w polskiej koszykówce. Po pierwsze, nikt nie

wskazał na to, że potrzebne są pieniądze. Wszyscy uważają, że są źle wydawane. Opinii na ten temat jest wiele. Powszechne zdanie jest takie, że pieniądze nie pracują na sukcesy polskiej koszykówki. Taka jest opinia większości. Samorządowcy wskazują na brak jakiegokolwiek programu działań. Oczekują programu firmowanego przez ministerstwo oświaty, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Polski Związek Koszykówki. Oto cytat: „program, z którym można wyjść do radnych po pieniądze". Cytat kolejny, tym razem słów burmistrza: „słuchaj, dajcie dobry program, macie problem?".

Mam dla państwa dobrą radę – gdy mam dobry program, mogę iść do samorządów. Powiem im, że potrzebuję milion złotych. Zapytają mnie, na co – na sport dzieci i młodzieży wydamy dwa miliony, ale musi być dobry. Takiego programu nie ma. Ostatni argument – wszyscy uważają, że istnieje pilna potrzeba stworzenia systemu sportu dzieci i młodzieży w oparciu o rozwój i upowszechnienie sportowych gier zespołowych, włącznie z nauką pływania. Jakie są możliwości i potrzeby? System otworzyłby sale i boiska szkolne, bezpłatnie dla potrzebujących piłkarzy, siatkarzy i koszykarzy. Umożliwiłby trenerom i instruktorom pracę w szkołach, podczas zajęć pozalekcyjnych. Do chwili obecnej to stanowi problem. Uporządkowane powinny być systemy rozgrywek międzyszkolnych.

Chciałem jeszcze przedstawić mój osobisty komentarz. Proszę państwa, w grach zespołowych, kariera wybitnego reprezentanta kraju trwa od 8 do 12 lat. Jeśli związek wyszkoli jednego zawodnika rocznie, wystarczy aby odnieść sukces reprezentacji narodowej. Koszty utrzymania kilkuset dzieci, z których nie wiadomo, co wyrośnie, a koszty utrzymania wybitnych zawodników… Lepiej środki przeznaczyć na pewnych i wyselekcjonowanych zawodników. Widziałem kiedyś chłopaka, który grał w reprezentacji Olsztyna. Pracowałem wtedy w szkoleniu centralnym. Wiedziałem, że będzie to będzie przyszły reprezentant Polski. Siedzi wraz z nami na sali. Od razu wpadł mi w oko podczas zawodów międzyszkolnych i na mistrzostwach szkół podstawowych. Cały system powinien być stworzony tak, aby zbierać wisienki na torcie i szlifować diamenty. Nie potrzeba więcej, niż jednego dobrego zawodnika, aby reprezentacja Polski odnosiła sukcesy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Zanim oddam głos przedstawicielom Polskiego Związku Koszykówki, kilka zdań powie pan poseł Papke. Chciałbym, aby pan prezes przedstawił skrótową i kompleksową odpowiedź na pytania, abyśmy mogli zamknąć posiedzenie Komisji. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Paweł Papke (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Nie uda mi się zamknąć mojej wypowiedzi w kilku zdaniach, chyba że będzie pan bardzo mnie ograniczał. Rzeczywiście, wynik U–20, U–18 oraz U–16 jest porażający: miejsca kolejno 21 mężczyzn, 12 kobiet, 17 mężczyzn i 17 kobiet, 12 mężczyzn i 21 kobiet. Przeczytałem w przedstawionej przez państwa informacji, że szkoły mistrzostwa sportowego są podstawą organizacji kadr młodzieżowych, to najbardziej utalentowana koszykarsko młodzież w kraju. Warunki do uprawiania koszykówki są wspaniałe. Prowadzona jest pełna diagnostyka osiąganych postępów. Kadra ma fachową opiekę medyczną i nadzór pedagogiczny. Chyba nie przekłada się to wszystko na wyniki. Taka jest smutna konkluzja, jaką przedstawili nasi goście. Przepraszam, że tak często zabieram głos, ale kocham koszykówkę, a hipnotyczny głos pana dyrektora Noculaka, jako komentatora, śni mi się po nocach. Cały czas sobie wyobrażam…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Może to są jakieś specjalne nagrania?

Poseł Paweł Papke (PO):

Mówię o tym w pozytywnym kontekście. Cały czas mam wrażenie, że *dunkuję*… Przepraszam, dokonuję wsadów, wrzucam piłkę do kosza, aby mówić po polsku. Nasuwają mi się pewne refleksje.

Chciałbym jeszcze odnieść się do sprawy Julii Tyszkiewicz. Spór prawny będzie toczył się zapewne w sądzie. Jest mi przykro, że dochodzi do takiej sytuacji, zwłaszcza, że jej mama jest wybitną byłą reprezentantką kraju w koszykówce. Jeśli mogę zaoferować

pomoc, z chęcią pomogę w mediacjach. Nie wiedziałem, że ta sprawa jest już procedowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Znam problem głównie z mediów. Nie wiedziałem również, że inni parlamentarzyści interweniowali w sprawie. Zależy mi jedynie na dobru dziecka. Trzeba pozwolić tej dziewczynce grać. Sprawa z pewnością będzie przedmiotem sporów sądowych. Kwota 30 tys. zł za szkolenie przez dwa lata to dla jednych dużo, dla innych mało. Sąd o tym rozstrzygnie.

Mam zaszczyt być przewodniczącym podkomisji do spraw największych imprez sportowych w kraju. Zależałoby mi, aby państwo pozyskali mistrzostwa w przyszłym roku. Mam pytanie – kiedy zapadnie ostateczna decyzja w tej sprawie? Od strony formalnej jeszcze nie ma dyskusji na ten temat z Ukrainą, jeśli dobrze rozumiem? Kiedy panowie przewidują podjęcie decyzji? Wspominali państwo również o samorządach. Z doświadczeń, jakie mam z działalności siatkarskiej wiem, że samorządy ot tak, nie zawsze mogą wydać pieniądze. Mamy już wiosnę 2014 roku, a mówimy o jesieni 2015 roku. Czasu na promocję będzie zapewne bardzo niewiele i trudno będzie przekonać do tego samorządy.

Jeśli chodzi o zespół NBA, stawiamy jako federacja siatkówki na Stadion Narodowy. Odbędzie się tam otwarcie zawodów – mecz Polska-Serbia. Na płycie stadionu będzie mały spodek na 11 tys. miejsc. Część miejsc będzie zasłoniętych przez banery, ale na Stadionie Narodowym zmieścić się może około 62 tys. osób. Koszt tej konstrukcji na 11 tys. miejsc, jest znaczny. Łatwo sobie policzyć – koszykówka NBA jest produktem rozpoznawalnym – że z zapełnieniem Stadionu Narodowego na dwa pojedynki nie byłoby problemu. Chyba w ten sposób odbywają się te mecze – jedna rozgrywka oraz rewanż. Nie jestem specjalistą, ale można by pokusić się o organizację dwóch meczy, w dwa dni np. w piątek i niedzielę. Planujemy, że podczas meczu otwarcia mistrzostw świata będzie 62 tys. kibiców. Jest to liczba pokaźna. Koszty organizacji, poprzez sprzedaż biletów, mogłyby znacząco spaść.

Do pana dyrektora Soroki mam pytanie. Czy środki na „smoki" są zabezpieczone? Mówiliśmy o kwocie 4,5 mln zł. Czy te środki są już w budżecie? Jeśli nie, to skąd ministerstwo weźmie na to fundusze? To wszystkie pytania, jakie chciałem zadać. Mam nadzieję, że nie uraziłem pana Mieczysława. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Oddam głos jeszcze panu posłowi Matuszewskiemu. Proszę o krótką wypowiedź.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dosłownie jedno zdanie. Chciałbym zapytać panów z Polskiego Związku Koszykówki, dlaczego nie korzystają – a może tak jest – z opinii fachowców? Słuchałem z uwagą wypowiedzi panów, którzy mają wielkie doświadczenie . Będąc posłem tej Komisji od 2005 roku, od razu wyczułem, że są to fachowcy w kwestii koszykówki. Czy panowie korzystają z tych podpowiedzi? Może panowie eksperci nie chcą doradzać, mają jakieś obawy? Moje pytanie jest następujące – czy panowie z PZKosz występują do osób, które miały okazję dziś przedstawiać nam swoje argumenty, a może innych, o podobnym stopniu fachowości, aby zaczerpnąć wiedzy u źródła? Przypominam, że mam 55 lat…

Doradca społeczny z PTKosz Jerzy Pniewski:

Ci dwaj panowie, to wielokrotni medaliści.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ile lat temu zdobywali te medale? Trzydzieści?

Doradca społeczny z PTKosz Jerzy Pniewski:

Pięćdziesiąt lat temu.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Zgadzam się całkowicie z kolegą Papke. Jeśli boicie się organizacji meczu NBA, wystarczy przeliczyć koszty i zyski z reklamy, sprzedaży biletów. Mecz na Stadionie Narodowym oczywiście by się opłacał. Mają jednak państwo obawy. Nie wiem, czy ktoś jest zbyt bojaźliwy… Trochę jak kawalerzyści, należy budować ten…

Poseł Paweł Papke (PO):

Panie pośle, do odważnych świat należy.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Wywodzimy się z husarii, trzeba spróbować. Na zakończenie mojej wypowiedzi, pragnę powiedzieć, że jeśli chodzi o sporty drużynowe myślałem, że tylko w hokeju sytuacja jest zła. Widzę jednak, że nie tylko, bowiem koszykówka wymaga reformy i pomocy ze strony doświadczonych działaczy.

Doradca społeczny z PTKosz Leszek Arent:

W sposób delikatny zasugerowano nam, że jesteśmy dyletantami.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, zanim oddam głos przedstawicielom PZKosz, mam sugestię. Wydaje mi się, że nie należy traktować naszego dzisiejszego spotkania, jako zamknięcia tematu. Chciałbym, biorąc pod uwagę liczbę poruszonych wątków, abyśmy wrócili do tej sprawy w przyszłości. Porozmawiamy na ten temat z sekretariatem Komisji, abyśmy mogli zaprosić państwa w drugim półroczu. Bardzo proszę pana prezesa, aby w kilku zdaniach odniósł się do zadanych pytań. Pragnę, aby przedstawił podsumowanie, żebyśmy mogli zamknąć dzisiejsze posiedzenie Komisji. Tematu nie uznajemy za wyczerpany. Poruszonych wątków było wiele i pragnę, abyśmy do nich jeszcze wrócili. Bardzo proszę, głos ma pan prezes.

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Dziękuję, panie przewodniczący. Rozpocznę od omówienia spraw poruszonych przez pana posła Pawła Papkego. Dziękuję za ofertę mediacji. W imieniu Polskiego Związku Koszykówki przyjmuję ją. Z Beatą Tyszkiewicz przez 20 lat byliśmy na ty. Od października jesteśmy na pan – pani. Jeśli jest możliwość rozstrzygnięcia sprawy – może niepotrzebnie o tym mówimy tak wiele – jesteśmy do dyspozycji. Nie chcemy jednak rozmawiać na poziomie prokuratora i innych wysoko postawionych osób. Pragniemy rozmowy, jesteśmy zainteresowani rozwiązaniem problemu.

Jeśli chodzi o kwestie poruszane przez panów z Polskiego Towarzystwa Koszykówki… Panie Andrzeju, znamy się od wielu lat. Bardzo chętnie przyjmuję ofertę ewentualnej współpracy jeżeli chodzi o przedstawione przez panów sprawy. Może niepotrzebnie pokłóciliśmy się dwa lata temu. Biuro PZKosz jest zawsze do pana dyspozycji. Reprezentują panowie Polskie Towarzystwo Koszykówki, które ma siedzibę na terenie związku. Bardzo chętnie wróciłbym do dawnych, dobrych relacji, jeśli jest taka możliwość. Chętnie w imieniu swoim oraz pana dyrektora sportowego Mirosława Noculaka, przyjmę ofertę współpracy. Rozumiem istotę problemu. Olbrzymie rozczarowanie jest wynikiem braku sukcesów od 46 lat. Nie chciałbym, aby zarząd, który działa od trzech lat, był rozliczany za niemal pół wieku braku sukcesów.

Doradca społeczny z PTKosz Leszek Arent:

Ostatni rok, panie prezesie. Rok 2013…

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Spójrzmy na to z pewnej perspektywy. Kwantyfikujemy wszystko i mówimy o kompromitacji. Jeśli chodzi o kadrę męską, chciałem powiedzieć, że uzyskane miejsca były niskie w tabeli, ale jeśli chodzi o grupę U–20 oraz reprezentację U–18 – nie powiedzieli o tym panowie – zespoły te awansowały z grupy B, do grupy A. Wiem, że U-20 nie odniosło większych sukcesów, ale przez ostatnie 10 lat nasza reprezentacja męska nie grała na poziomie grupy A. Po raz pierwszy udało nam się awansować w finale mistrzostw Europy grupy B, do finału grupy A. W sensie globalnym nie jest to sukces, ale nie uprawiajmy polityki. Można powiedzieć, że Polska zajęła 21 miejsce, albo można powiedzieć, że zajęła w grupie B miejsce pierwsze i awansowała do najlepszej dwudziestki. Tak przedstawić można sytuację. Wszystkie grupy młodzieżowe reprezentacji U-20, U-18 oraz U-16 są w grupie A. Czy będziemy walczyli o lepsze miejsca w rankingu? Być może.

Kolejna kwestia, wydaje mi się, że kwantyfikowanie wniosków i mówienie o tragedii nijak się ma do sytuacji z przełomu ostatnich czterech lat. W 2010 roku zdobyliśmy wicemistrzostwo świata juniorów. Gracze szkoleni są właściwie, to nie jest mój wymysł. Mistrzostwa Europy w 2011 roku – U-20, reprezentacja kobiet, zajęła trzecie miejsce w Serbii. Nie jest tak, że kompromitacja jest totalna i wyników nie ma. Nie kwanty-

fikujemy żałości zgromadzonej przez 50 lat z tym, że ostatni rok był średnio udany. Bardzo chętnie podejmę dyskusję. Proszę jednak, abyśmy w miarę rzetelnie podeszli do problemu. Przez szacunek do panów, panie Andrzeju, przyjmuję zaproszenie i bardzo chętnie z niego skorzystam.

Ostatnia kwestia, panie przewodniczący. Pan poseł Matuszewski mówił o kawalerii. Ma pan rację…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Trzeba ryzykować!

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Mój poprzedni kolega ryzykował i zapłacić musimy za to 14 mln zł. Dziękuję za takie ryzyko. Poruszam się w układzie papierów, ostrożnie. Nasz związek jest w specyficznej sytuacji. W przypadku naszych finansów, kawaleria może nam zaszarżować w drugą stronę. Dlatego jestem ostrożny. Przyjmuję jednak uwagę, propozycja organizacji meczu NBA jest bardzo interesująca.

Było jeszcze pytanie o „smoki”…

Poseł Paweł Papke (PO):

Niech pan opowie o sytuacji mistrzostw Europy.

Prezes PZKosz Grzegorz Bachański:

Panie Pawle, nie ma jeszcze decyzji w tej sprawie. Zarząd międzynarodowej federacji koszykówki zakończy swoją kadencję i w maju odbędą się wybory. Obawiam się, że decyzji nie podejmie stary zarząd, ale nowy prezydent federacji, w połowie maja tego roku. Będziemy mieli więc rok i trzy miesiące na rozpoczęcie działań . Kwestia może zostać również rozwiązana szybciej. Za tydzień odbędzie się ostatnie posiedzenie starego zarządu. Na poziomie federacji międzynarodowej doszło jednak obecnie do czasu bezkrólewia i nie sądzę, aby ktoś chciał podjąć decyzję w tej sprawie. Z nieoficjalnych informacji wynika, że już 10 innych krajów jest chętnych do przejęcia mistrzostw Europy. Uważam, że nasza pomoc dla Ukrainy jest dobrym argumentem. Sądzę, że jesteśmy w stanie zorganizować mistrzostwa, bez sięgania po pieniądze publiczne. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Panie prezesie myślę, że pana ostatnie słowa, gdy powiedział pan o możliwości współpracy z naszymi wybitnymi reprezentantami kraju w koszykówce z lat 50., możliwości dyskusji, są bardzo ważne. Wolałbym optymistycznym akcentem zakończyć nasze spotkanie. Mam taką propozycję…

Poseł Paweł Papke (PO):

Jeszcze pan dyrektor mógłby opowiedzieć o „smokach”.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Złożonych zostało w dniu dzisiejszym kilka deklaracji. Pan poseł Papke przedstawił możliwość zaangażowania się w sprawę młodej koszykarki. Pan prezes zaproponował powrót do rozmów i czerpanie z dużego doświadczenia szanownych gości, zgodnie z wnioskiem pana posła Matuszewskiego. Myślę, że przed nami są inne obowiązki poselskie. Pozwolą państwo, że powrócimy do rozmowy w maju, tym bardziej, że może wtedy będziemy wiedzieli coś więcej o sytuacji na Ukrainie. Szanowni państwo pozwolą, że zamknę posiedzenie Komisji i zaproszę państwa do udziału w kolejnym, w drugim półroczu, abyśmy mogli wrócić do różnych kwestii. Mam na myśli współpracę z weteranami koszykówki, sprawy prawne, szkolenie w ramach koszykarskich ośrodków szkolnych. Bardzo dziękuję państwu za przybycie na posiedzenie Komisji. Do zobaczenia.